

PROF. MICHAŁ HRUSZEWSKI.

SZLACHTA UKRAIŃSKA NA PRZEŁOMIE XVI i XVII w.

Wyjątek z t. VI „Historji Ukrainy-Rusi”, rozdziału III. p. t. „Stosunki kulturalne i narodowe: skład narodowościowy i narodowe żywioły”. Przekład przejrzany i poprawiony przez Autora.

W poszczególnych ziemiach Ukrainy wskutek niejednakowych warunków politycznych, ekonomicznych i kolonizacyjnych stosunki narodowościowe w okresie XIV—XVI w. układały się odmiennie i w chwili przełomowej u progu XVII w. znacznie między sobą się różniły. Z tego powodu należy przeprowadzić wprzód podział ziem ukraińskich na części, między którymi zachodzą pod tym względem jakiekolwiek różnice, a następnie zbadać każdą z nich oddzielnie. A więc zosobna rozpatrzymy pas zachodni, obejmujący Ruś Czerwoną, Podole, ziemię Chełmską i Podlasie; pas wołyński z Pobużem Brześciańskim (Brzesko-litewskim) i Pińszczyzną, pas prawobrzeżny z Pobożem i Podnieprowem, wreszcie pas zadnieprzański.

Ruś Czerwona. W pasie zachodnim ewolucja stosunków narodowościowych poczęła się, jak wiadomo, najwcześniej i zmiany w tych stosunkach zaszły zarysowały się tam najsilniej. W swoim miejscu wykazałem, że już w czasie walki o Ruś Czerwoną w 1340—1370 latach, wyższe, uprzywilejowane warstwy tamtejszej ludności ukraińskiej mocno ucierpiały i zostały wtenczas znacznie osłabione¹⁾. Wszyscy ci, którzy wzięli jakikolwiek bardziej czynny udział w obronie zachodniej Ukrainy przed okupacją polską, po odniesionem przez Polskę zwycięstwie zmuszeni byli — o ile nie polegali w walce — albo emigrować do ziem wołyńskich, nadbużańskich i t. d., albo też wskutek utraty czy konfiskacji dóbr, zepchnięci zostali na niższe szczeble drabiny społecznej. Na ich zaś miejsce i wogóle wszędzie, gdzie tylko odkrywało się nowe ujście dla uprzywilejowanej kolonizacji, rząd polski wprowadzał uprzywilejowane

1) „Historja Ukrainy-Rusi”. t. IV, str. 61—2, V. s. 20—3.

Zarostymi szlaki Ukrainy.

elementy polskie, albo te cudzoziemskie, o których był pewien, że są stronnikami i zwolennikami okupacyi polskiej. Rozdaje on hojnie nadania w ziemi — a więc włości rozległe, istne posiadłości książęce, jak włość Rzeszowska Jana Pakosława, Samborska Spytków, Jarosławska Tarnowskich, lub ogromne latyfundya Odrowążów, Kmitów, Buczackich i mniejsze majątności, skonfiskowane właścicielom tubylcom, albo odebrane od różnych „*nullo jure possessores*“, nie mogących się wykazać odpowiednimi dokumentami na prawo władania; rozdaje wreszcie wsie do wolnych włościom należące. Polacy i różni inni cudzoziemcy, którzy służą polityce polskiej, otrzymują wyższe urzędy administracyjne. W sferę mieszczańską wprowadza się po wielkich miastach w znacznej ilości element polski i wogóle obcoplemienny, przenika on nawet do mas włościńskich po wsiach na niemieckiem prawie osadzonych.

Obok tej arystokracji obcej na przełomie XIV i XV w. trzymają się jeszcze w znacznej ilości resztki rodów tubylczych, zepchniętych już jednak wtenczas na plan drugi. Ciekawe odzwierciedlenie tych stosunków znajdujemy w składzie sądu polubownego zwołanego w r. 1404 do Medyki w sprawie sporu Jagiełły z Elżbietą Pilecką. Wzięli w nim udział następujący miejscowi dostojnicy i panowie: Maciej biskup przemyski i Athanazy władyka, Jan z Tarnowa starosta ruski, Kmita wojewoda sandomirski, Iwo z Kleczycy, Jaszko z Rzeszowa, Benko z Żabokruk, Jaszko Mazowszanin, Mikołaj z Kulikowa, Jaszko Klus, Krystyn z Marcinkowicz, Mikołaj Pstroki (czy Pszerozki), Jaszko Fortuna, Franciszek Borsnicz, Hrynko Sokołcki, Andrijko i Hryćko Bybelscy, Hryćko Kierdejowicz, Hlib Diadkowicz, Wołczko Presłużycz, Danyło Zaderewicki, Kostko Sołneczkowicz, Kostko sędzia przemyski, Jacko sędzia sanocki, Waško Teptiukowicz, Mychajło Procowicz, Drahut (war. Drahin) Wołoch, Chodko Czemer, Juryj i Waško Moszonzycze, Wołczko Kuźmicz, Mychajło Seńkowicz, Iwan Dansławicz, Oleszko Hrudkowicz, Waško Czortkowicz ¹⁾. W tym rejestrze znaczniejszych „szlachciców i ziemian Ruskiej ziemi“, jak ich nazywa dokument — a właściwie tylko zachodniej jej części, głównie ziemi przemyskiej — Rusini, jak widzimy, występują w pokaz-

¹⁾ Dokument w bibl. Czartoryjskich w dwóch oryginalnych tekstach — ukraińskim (ruskim) i łacińskim. Pierwszy wydany w Aktach J. Z. R. 1. 9 i u Hołowackiego; nowe wydanie (facsimile) w „Paleograficznych snimkach“ I N. 31, tekst łaciński wydano niedawno w t. IV Kodeksu Małopolski, l. 1084. W tekście ukraińskim niektóre polskie imiona zruszczono, w łacińskim odwrotnie i dlatego trzeba brać pod uwagę i jeden i drugi. Porównać z tym rejestrem niektóre dane z ostatniej ćwierci XIV i pierwszych lat XV w. — jak kontrakt sprzedaży Kałenikowego monasteru 1378 r. (Akta gr. i ziem. II l. 9), w którym spotykamy jeszcze starego Chodka Bybelskiego z synami, Dworskowiczów, Drozda, Waška Kuźmicza i in., ib. IV. 19, V. 14. i in.

nej jeszcze liczbie (szereg ich zaczyna się od Hryńka Sokołeckiego i do końca już, za wyjątkiem tego Drahina Wołoha, są to zapewne, jak można sądzić z imion — sami Rusini). Jednak oni wszyscy figurują na planie drugim, po Polakach, i wśród nich niema ani jednego dygnitarza za wyjątkiem Kostki Bolestraszyckiego, sędziego przemyskiego i Jacka sędziego sanockiego, urzędników bynajmniej niewysokich (rzecz się dzieje jeszcze przed reformą sądownictwa w Rusi Czerwonej).

Podobne stosunki widzimy i we wschodniej części Czerwonej Rusi. Tam w pierwszej połowie XV wieku spotykamy dużo jeszcze zamożnej ukraińskiej (ruskiej) arystokracji, ale również pozbawionej wpływów i zajmującej podrzędne stanowiska. Na akcie konfederacji ziemi Lwowskiej i Żydaczowskiej większą połowę podpisanych tam nazwisk szlacheckie, stanowią nazwiska szlachty ukraińskiej, która zachowała nie tylko narodowy charakter swych imion, ale nawet używa jeszcze niekiedy ruskich pieczęci, jak naprzykład Jursza z Chodorowstawa, Stanko z Dawidowa (w 1410 r. zwał się on jeszcze Ostaszko z Dawidowa), Dmytro Łahodowski, Martyn Kałenyk z Podhajec, Michno i Paszko z Borszczowa, Juryj z Malczyc, Seńko Hałka z Iljaszowa, Seńko z Nahorec, Ołechno, Marko i Łeńko z Drohoszowa, Petro Wołczko z Kołodniec, Stečko, Onysko i Stečko-Ilko z Czerkas, Dmytro z Uniatycz, Feđko z Czołhaniec, Feđko i Stečko z Młyniszcz, Dmytro i Jacko z Didoszyc (Diduszycy), Jacko z Roźnitowa, Andrejko z Swaryczowa, Iwaszko z Dulib, Iwan z Koszawy, Ołeksza i Łuczko z Witwic, Dańko, Myka i Seńko z Balic, Jaćko z Nowosielic ¹⁾.

Rusini jednak w ciągu XV w. piastują niekiedy w tych ziemiach urzędy i dygnitarstwa — już to obieralne szlacheckie (po reformie), już to nadawane przez króla. Taki Seńko z Siennowa (de Syennow) jest podkomorzym i tutorem przemyskim podczas konfederacji 1436—7 r.; Ihnat z Kutyszcz przez długie lata sprawuje urząd sędziego halickiego (1438—1471), Waśko z Rybotycz, przedtem podsędek, urząd sędziego przemyskiego (1460—7) Jaćko Bybelski jest stolnikiem, a Ołechno alias Alektander Porochnicki podstolim przemyskim, Hlib-Mikołaj z Siennowa znany jest jako podsędek (1471—7), a nawet na kasztelanii przemyskiej zasiadał jeden z Porochnickich (1449—54) ²⁾.

Ale jest to zarazem okres szybkiego wynaradawiania się owych

¹⁾ Akta grodzkie i ziem. VII, 55; opis pieczęci tamże st. 108—9; napisy cyryliczne znajdują się na 8 pieczęciach, niektóre mają napisy łacińskie, ale o ruskich formach imion — jak Michn... de Borsosky, Ilko, Stecko dominus de Sirkaz, (Iac)konis de Dzedosicze.

²⁾ Daty odnoszące się do tych osób w indeksach odpowiednich tomów Akt. gr. i ziemskich.

wybitniejszych rodów ukraińskich, które jeszcze w wyższych warstwach szlachty miejscowej pozostały. Roztapiają się one powoli i wreszcie znikają bez śladu wśród napływowego żywiołu polskiego. Działy tu bowiem nadzwyczaj energicznie takie czynniki i wpływy, jak wspólność interesów klasowych, dążenie do faktycznego (a nie tylko *de jure*) zrównania się z uprzywilejowaną arystokracją polską, chęć zdobycia wszystkich tych prerogatyw i honorów, które stawały się dostępne jedynie dla szlachty i magnatów polskich, oddziaływanie szlachecko-polskiej kultury i rosnące tuż obok wpływy katolicyzmu, który, zataczając coraz szersze kręgi, obejmował powoli coraz to nowe ziemie ukraińskie, wreszcie mieszane śluby Rusinów z Polkami i odwrotnie. „Kiedy się trafiło — opisywał ten proces polszczenia Rusi na podstawie tradycji rodzinnych potomek jednego z takich spolszczonych rodów Jan Próchnicki (Poróchnicki), arcybiskup lwowski i wielki protektor Jezuitów — że panna była jedynaczką z majątnością, (albo) wdowa bogata, królowie swoje Polaki szlachtę posyłali do Rusi, (faverunt) dopomagali im swymi wpływami i tak żeniąc się tam często napełnili Ruś i religionem catholicam orthodoxam romanam wprowadzili. Ostatek perfectit vigilantia pastorum (dokonała pilność pasterzy), że i przedni panowie z Rusi do jedności kościoła rzymskiego przeszli, eurate schismate graeco (porzuciwszy grecką schyzmę)“¹⁾. Nie można oczywiście — jak to czyni autor — przypisywać takiego olbrzymiego wpływu ślubom mieszanym, faktem jednak jest, że nie tylko oddały one wiele majątków w ręce polskie, ale i przyczyniły się znacznie do polonizacji rodów ukraińskich. Tak naprzykład w tym samym rodzie Bybelskich, z którego wywodzi się arcyb. Próchnicki — jednym z najmożniejszych rodów ukraińskich w Rusi Czerwonej — wnuczkę Chodka Bybelskiego Duchnę wydano za Polaka Jana Barzy z Bołozowa²⁾ i ród tego ostatniego wzbogacony majątkiem Bybelskich osiągnął w w. XVI wysokie stanowisko i senatorskie krzesła, dla Bybelskich niedostępne. Z r. 1441 zachowała się intercyza ślubna między Seńkiem Bybelskim a Fredrem z Pliszowicz, w której Fredro zobowiązuje się wydać zań córkę pod warunkiem, że Seńko przed ślubem „się wychrzci“, innemi słowy przejdzie na wiarę łacińską. „Szl. Frydro z Pli-

1) Wyciągi z tej rodzinnej kroniki arcyb. Próchnickiego, pisanej w pierwszej ćwierci w. XVII, podane są w XLVIII t. „Zapisek nauk. Tow. im. Szewczenki“, str. 6.

2) Pochodzenie rodu niejasne, ale sądząc z imion, już w pierwszej połowie XV w. był to ród jeśli nie polski, to w każdym razie spolszczony. Jako dokumentalna ilustracja dla tego rodzaju ślubów — jedna z wielu — może posłużyć także i ta: gen. Oluchna de Hermanow consors gen. Alberti Svathek de Uyasd iudicis castr. leopoliensis. Akt. gr. i ziem. VII, 53.

szowicz — czytamy w tym akcie — i szl. Jacko z Bybła z bratem swoim ułożyli się dobrowolnie między sobą, że Frydro wydaje córkę swą Jadwigę za Seńka z Bybła, pod warunkiem, aby zamążpójście wraz z weselem odbyło się za lat cztery (in quatuor annis debet fore copula et cum hoc nupcie), i jeśli która ze stron nie dotrzyma umowy, wyjąwszy wypadek śmierci, to ma zapłacić drugiej stronie tysiąc grzywien poręki, a Seńko za taką samą poręką ma wychrzcić się przed ślubem (et etiam Senko sub eodem vadio debet se baptizare prius quam copulam contraheret), i Frydro ma dać Seńkowi posagu dwieście grzywien gotówką i tyleż w odzieży, a Seńko ma zapłacić żonie swej Jadwidze wiana i wyprawy 600 grzywien na połowie tych majątności swoich, które mu przypadły przy podziale¹⁾.

Takiego rodzaju ewolucya odbywała się w ciągu XV i XVI w. w ciszy i ustroniu familijnych i innych prawno-prywatnych stosunków. Może świadkami tych przemian są owe imiona podwójne, tak często spotykane w drugiej połowie w. XV u rozmaitych przedstawicieli ukraińskich arystokratycznych rodów Rusi Czerwonej, owe Costhko alias Joannes Porochnicki, Joannes alias Hryćko Bybelski, Hlib-Mikołaj z Siennowa i t. d.²⁾. Wogóle zaś historia polonizacyi tych rodów ukraińskich — a zbadać ją możemy chociażby na podstawie danych dokumentalnych — nie była dotychczas dokładnie wyświetlona, pomimo iż z punktu widzenia historii kultury jest ona niezmiernie ciekawą.

W w. XVI niema już prawie na Rusi Czerwonej możnych rodów, które by wytrwały przy narodowości ukraińskiej (ruskiej)³⁾. Niewiele

1) Akta gr. i ziemskie XIII, 1491.

2) Akt. gr. i ziem. VII 63, IX 81 i 110, i indeksy t. XIII i XVII.

3) Ze starych rodów tubylczych w XVI w. Al. Jabłonowski (Żr. Dziejowe XVIII cz. II str. 287–288*) wylicza takie magnackie rodziny: Lipskich (potomków Dymitra z Goraja, obdarowanego przez Kazimierza wielkimi dobrami w z. chełmskiej), Czuryłów (z tego samego rodu), Bybelskich-Nowomiejskich, Derszniaków, Chodorowskich i Żórawińskich, Strusiów i Drohojowskich — wszyscy herbu Korczak. Daniłowiczów, Dzieduszyckich i Tarnawskich — herbu Sas. Innych herbów — Kierdejów, Wapowskich, Łahodowskich. Wyjąwszy Łahodowskich, którzy jeszcze w połowie XVI w. manifestują swą ruską narodowość pieczęcią o monaster Uniowski, reszta wynarodowiła się przed poł. w. XVI — przeważnie jeszcze przed początkiem tego stulecia.

*) Ze względu na zaciekawienie, jakie budzą poruszane tu zagadnienia, pozwalamy sobie w tem i w kilku dalszych miejscach przytoczyć in extenso ze „Źródeł dziejowych“ Aleksandra Jabłonowskiego cytowane przez prof. Hruszewskiego ustępy. *Redakcja.*

„Z natury rzeczy na Rusi poważne wielce miejsce — pisze Al. Jabłonowski — winno było zajmować możnowładztwo pochodzenia ruskiego. Możliwe bojarstwo było tam potężne już za Rurykowiczów i nie mogło być teraz usunięte na stronę przez nową władzę zwierzchniczą — w osobie Kazimierza W. i jego

jest już nawet szlachty zamożniejszej, którąby wówczas jeszcze za ukraińską (ruską) z przekonań narodowych uważać można było. W znanych na przykład petycjach do metropolity w sprawie eparchii halickiej z 1539—40 r. bierze udział następująca szlachta czerwono-ruska: Marek Szumański, Iwan Stanimirski, Iwan i Stefan Demideccy, Nikandro Świstelnicki, Michał i Marek Bałabanowie, Paweł Żeliborski, Iwan Łopatka, Piotr Uhernicki, Waško, Trufan i Iwan Grabowieccy, Iwan i Paweł Zahwozdeccy, Ołecho Zamostski, Iwan Dubrowicki, Wasyl i Juchno Jarbolińscy, Kostiuł i Fedor Jascy, Piotr Serbin, Iwan i Ołecho Czołhańscy, Iwan i Waško Roźnitowscy, Raszko i Stefan Swaryczewscy, Deonisij i Iwan Horbaczewscy, Iwan i Paweł Samborowie, Michał i Jacko Jaczniscy ¹⁾. Z pomienionych rodów kilka zaledwie zaliczyć można do szlachty zamożnej — Bałabanów, może Demideckich, Czołhańskich; reszta jest to szlachta średnia, albo drobna, jak Grabowieccy, Dubrowiccy (Dubrowscy), Roźniatowscy, Swaryczewscy, Jaczniscy i t. d. ²⁾.

następców. Istotnie tak się też stało. Wnioskując z bezpośrednich następstw, możemy napewno przyjąć, pomijając już notoryczne dane, iż pierwsi władcy polscy utrzymali, przychylne sobie czy pojednane z sobą, bojarstwo możne przy posiadanych dotąd dobrach. Następnie autor wylicza te ruskie rody starobojarskie przytoczone powyżej u prof. Hruszewskiego. Dodamy tylko, że do rodów bojarskich pochodzenia ruskiego Al. Jabłonowski zalicza jeszcze pod znakiem zapytania i Komarnickich h. Junosza. Wreszcie „ogniwo pośrednie między grupami staro-ruską i szczero-polską przedstawiały — wedle Al. Jabłonowskiego — domy przybyłe na Ruś Czerwoną za wielkorządztwa Opolczyka — ze Śląska czy Moraw — jak dom Herburtów h. Pawęża, a bez pochyby i Fredrów h. Bończa (z Węgier może)“. W innym zaś miejscu pisze Al. Jabłonowski co następuje: „Tak liczna niegdyś na Rusi Czerwonej jak i po wszystkich ziemiach ruskich, klasa bojarów teraz pod koniec XVI w. ledwie ślady po sobie zostawiła. Rozłamała się ona tu i pochyliła w dwóch przeciwnych kierunkach: jedna jej część dostała się szczęśliwie między zastępy ziemian-szlachty, obdarowanych prawem polskim, druga spadła na stanowisko prostych sług zamkowych, służek i t. p.“ (str. 175—176).

1) Akty Z. R. II, 193 i 198.

2) Por. u Jabłonowskiego op. c. str. 339 i następne, *passim**).

*) „Drobna szlachta gniazdowa ruska. Zatrzymać się jeszcze nieco przeciw musimy — pisze Al. Jabłonowski — nad pewnymi charakterystycznymi rysami, uderzającymi badacza przy rozważaniu trybu rozkrzewiania się oraz rozsadowienia notorycznie znanych lub mniej wątpliwych chociażby, rodów gniazdowych staroruskich. A w zastępie ogólnym szlachty czerwonoruskiej poczet to niemały! Najprzód i przede wszystkim rody i domy, używające na szczycie znaku herbowego Sas (jest tych rodzin 50 z górą, str. 340) — bez wyjątku chyba sama Ruś, mniejsza o legendę, prowadzącą ich niby przodka wspólnego z poza gór Beskidu, ze środowiska Wołoszy węgierskiej. Zaraz za nimi, co do siły i liczby, idą, noszący na szczycie Wręby — herbu Korczak (grupa ta obejmuje koło 40 nazwisk, str. 341), podobnie, bodaj nie wszystkie

Na Rusi Czerwonej (szczególniej w ziemi przemyskiej) owej drobnej szlachty ukraińskiej (ruskiej) było bardzo wiele już w w. XVI. Później w w. XVII przyłączają się jeszcze do niej prawie wszystkie te rody ruskie, które w czasach poprzednich usunięte zostały przez rząd od wszystkiego, co wówczas dawało dochody i wpływy. Rozmnażając się i rozrastając liczebnie, staczały się one powoli ze swego dawnego stanowiska, aż znalazły się nareszcie w szeregach drobiazgu szlacheckiego za wyjątkiem oczywiście rodów wygasłych lub spolszczonych w ciągu w. XVI. W rezultacie w pierwszej połowie w. XVII widzimy na Rusi Czerwonej następujące rody ruskie drobnoszlacheckie, których nazwiska przekazały nam akta współczesne ¹⁾. W ziemi Halickiej występują więc: Berezowscy, Chocimirscy, Drogomireccy, Grabowieccy, Hołyńscy, Kniahynicy, Krehowieccy, Medyńscy, Świstelniccy, Sulatyccy, Strutyńscy, Tatomiry, Uhernicy, Wołkowicy, Żeliborscy, Żurakowscy; w ziemi Lwowskiej: Baliccy, Czołhańscy, Dubrowscy, Hoszowscy, Kopeccy, Łozińscy, Podwysoccy, Podlasiecty, Pletenieccy, Pohoreccy, Popiele, Przedzimirscy, Świrscy, Semihinowscy, Srokowscy, Winnicy, Witwiccy; w ziemi Przemyskiej: Baczyńscy, Bereźnicy, Bilińscy, Bojarscy, Bratkowscy, Dobriańscy, Horodyńscy, Horodyscy, Ilnicy, Jamińscy, Jasionicy, Jaworscy, Kolnofojscy, Koblańscy, Komarnicy, Kopystyńscy, Kryniccy, Kruszelniccy, Kulczyccy, Lityńscy, Łuccy, Monastyrscy, Matkowscy, Paclawscy, Podhorodeccy, Popiele, Radyłowscy, Rytarowscy, Sieleccy, Sozańscy, Smereczkańscy, Stupniccy, Terleccy, Tureccy, Turiańscy, Tustanowscy, Uniatyccy, Uruscy, Winnicy, Wysoczańscy, Żeliborscy; w ziemi Sanockiej: Dobriańscy i Łozińscy ^{*)}. Przeważnie były to

rody – Ruś pierwotna. Wyłącznie też, choć nie w takim rozgałęzieniu, staroruskie tylko rody szczyją się herbami: Kierdeja — prędzej już turskiego niż węgierskiego pochodzenia, Saława, Hołobok. I tyle! Reszta zaś rodów notorycznie staroruskich, przystosowała pierwotne znaki swe pieczętno do postaci wykształconych już herbów polskich, lub poprzybierała sobie była wprost takowe. Częściej zaś od innych takie, jak: Nieczuja, Sulima, Junosza, Jastrzab, Ostoja“.

¹⁾ Łoziński „Prawem i Lewem“ I², str. 290—1, podaje spis tej drobnej szlachty (przytacza również jej charakterystykę). Spis ten jednak nie jest wyczerpujący — dopełniam go, z zastrzeżeniem, że i w tej postaci nie obejmuje on jeszcze wszystkich nazwisk.

^{*)} Al. Jabłonowski, wyliczając czerwonoruską „Szlachtę gniazdową, trzymającą się swych gniazd pod koniec w. XVI“, prócz wyżej wymienionych rodów niewątpliwie ruskich, podaje jeszcze rody następujące:

W ziemi Halickiej; Bednawscy, Błudniccy, Czastyłowscy, Czerleniowscy, Dymideccy, Grabowscy, Hnileccy h. Sas, Krehowscy h. Sas, Kunaszowscy, Lichańscy, Orzechowscy, Obertyńscy h. Sas, Pobwerbeccy, Popławniccy, Szumlańscy, Studzińscy h. Hołobok, Zagwojscy, Żywaczowscy. W ziemi Lwowskiej: Belzeccy, Borszowscy, Borośniowscy h. Sas,

rody stare, siedzące wielkimi gniazdami, które z czasem rozmnożywszy się na swych ojcowiznach, podzieliły się na różne gałęzie z rozmaitemi charakterystycznymi przyzwiskami i „przydomkami“, jak naprz. Proskurczęta, Kalinowieća - Kniahynicy; Lechnowscy, Josypowicze, Jakubszowicze - Żurakowscy; Beryndy, Sołoninki, Trunkowicze - Czajkowscy; Hryćkowieća, Iskrzęta - Paćlawscy i t. d. ¹⁾). Należały te rody przeważnie do dwóch specyficznie ukraińskich grup herbowych: Sas i Korczak (szczególniej do pierwszej). Pochodzenie i rozpowszechnienie się tych

Czajkowscy, Ciemieryńscy h. Sas, Harmanowscy, Jastrzębscy, Narajowscy, Pieczychojscy, Polatyccy, Roźniatowscy h. Sas, Streptowscy, Swaryczowscy h. Sas. W ziemi przemyskiej: Borysławscy, Baranieccy h. Sas, Bystryowscy, Błażowscy h. Sas, Chłopczyccy, Chłopiccy, Czyżowscy, Dąbkowscy, Dębowscy, Dubowlańscy. Jasięńscy h. Sas. Kłodnicy h. Sas, Korczyńscy h. Sas, Kropiwniccy h. Sas, Krukieniccy h. Korczak, Kupiatyccy, Lubienieccy, Łowieccy, Morawscy, Nowosielscy h. Sas, Nowoszyccy, Oparscy, Ortyńscy, Rogozińscy, Ropczyccy, Siennowscy, Słońscy, Szepityccy, Taranowscy, Wołosieccy h. Sas, Żupańscy. W ziemi Sanockiej: Bukowscy, Leszczyńscy, Łodzińscy h. Sas“ (str. 330 - 333).

Z rodów tych, używające herbów: Sas, Korczak, Hołobok (podkreślone), są, jak wiemy, również niewątpliwie pochodzenia ruskiego, co się zaś tyczy reszty, to dawność osiedlenia (gniazdowe już w XVI w.!) również przemawiałaby za pochodzeniem miejscowem, jednak ścisłość naukowa nakazuje przyjąć w zupełności zdanie Al. Jabłonowskiego, twierdzącego, że „wobec faktu, iż szlachta pochodzenia ruskiego poprzybierała z czasem herby polskie, niełatwo teraz bez specjalnych badań po temu, wyróżnić ją od rodów pochodzenia szczepolskiego, co przybrały tu na Rusi nazwy od otrzymanych nadań“ (str. 343).

„Nieziarna zaś, uderzająca ilość nazwisk szlacheckich, wziętych od miejscowości Rusi Czerwonej, tłumaczy się tem, iż, wobec wielu przyczyn szczególnych (a jakich już dotykaliśmy), przyczynił się potemu niepomalu i sam zwyczaj przybierania osobnych nazw dla każdej oddzielającej się gałęzi i gałązki nawet rozradzającego się rodu. Ograniczając się jedynie na rodach staroruskich, widzimy naprzykład iż Boratyńscy h. Korczak, w ziemi przemyskiej, wyosobniają ze swego gniazda: Malczyckich, Dąbrowskich etc. Grochowscy h. Junosza w tejże ziemi dają początek: Hermanowskiem, Komarnickim, Kijewskim. (s. 352). *Przypiski Redakcyi.*

¹⁾ Patrz u Jabłonowskiego str. 353 *) i u Łozińskiego l. c.

*) Przezwy wśród Terleckich — pisze Al. Jabłonowski — Popowięća; Sieleckich — Hryćkowieća, Dziurdzie; Błażowskich — Czech, Socha, Telepa, Iwankowieća; wśród Komarnickich — Jankowieća, Dudycze; Turzańskich — Hołowacze, Łuje; Sozańskich — Prasoly, Woronowicze; Winnickich — Mukasze, Oszosty; Jaworskich — Mrzyglodowicze; Popielów — Tarapatycze, Petelczyce (Chwościaki — *Przypiski*, str. 291); Bratkowskich — Puhacze; wśród Kruszelnickich — Wolk, Hołowacze, Popowięća, Blyszczycze; Swaryczowskich — Czepiele; Chojeńskich — *Przypiski*; Sosnowskich — Feciulowicze; Czarnołówkich — Orzeszkowicze; *Przypiski*; Gruszeckich — Żakowicze; Stawskich — Bychowskich — Malcherowicze.

herbów wśród ukraińskiej (ruskiej) szlachty pozostaje dotąd nierozwiązana, a jednak z punktu widzenia kulturno-historycznego ciekawą zagadką¹⁾. O wielkiej ilości i rozrodzeniu tej ukraińskiej drobnej szlachty świadczą popisy z pierwszej połowy w. XVII. A więc podczas popisu szlachty ziemi Lwowskiej w 1621 r., na ogólną liczbę 518 szlachciców, stało się 43 Czajkowskich, 34 Hoszowskich i 40 Witwickich. Na popisie ziemi Przemyskiej w 1648 r. wśród blisko 1000 szlachty znajdowało się 70 Jaworskich, 46 Kuleczyckich, 36 Winnickich, 23 Bilińskich²⁾. W popisach tych znajdujemy szczegóły o uzbrojeniu i gotowości wojennej szlachty, rzucające ciekawe światło na jej materialne zasoby i charakteryzujące jej stanowisko społeczne. Stanowisko to nie było godnem zazdrości, bo nie tylko niewielu było wśród niej mogących się zdobyć na jaki taki poczet, ale nawet mniejszość stanowili ci, którzy osobiście „konno i zbrojno“ na popis stawić się mogli. A więc z liczby 43 Czajkowskich, zaledwie trzech zjawilo się na popis konno, reszta zaś prezentowała się pieszo. Z 40 Witwickich na koniu nie przybył nikt i t. d. Popis szlachty ziemi Lwowskiej w r. 1628, podając dokładniejsze dane o uzbrojeniu tej szlachty, jeszcze dosadniej wykazuje ową biedę szlachecką, która nie pozwoliła wielu zdobyć się nie tylko na konia, ale nawet na jakąkolwiek porządniejszą zbroję. Naprzykład szlachcic Hryć Wołczkowiec Jaśnicki z Jaśniszcz stawił się pieszo, ale bodaj z szablą i półhakiem, natomiast szlachcic Iwan Wołczkowiec Jaśnicki prezentował się również pieszo, ale tylko „z kijem“; szl. Roman Hoszowski imieniem chorego natenczas ojca swego Antona Hobrycza Hoszowskiego, także popisał się tylko „z kijem“; szl. Fedor Hoszowski z Kleczkowiec stawił się pieszo z szablą i półhakiem, ale szl. Steć Andronikowiec Hoszowski był na popisie tylko z pałaszem, szl. Fedor Szumlański z Bratkowiec stawił się pieszo z kijem, szl. Hryhory Rudnicki z Bratkowiec z szablą i półhakiem, szl. Iwan Zapłatyński z Ostałowicz pieszo z szablą, siekierką i „rusznicą ptasią“ i t. d.³⁾.

Ubóstwo nie pozwalało tej szlachcie osiągnąć nawet tak niewysokiego stopnia oświaty i kultury, jaki zdobyła sobie wówczas zamożniejsza od niej szlachta polska i spolszczona. Zbliżyło ją to do mas ludowych i przyczyniło się wówczas do ocalenia jej narodowości ukraińskiej (ruskiej), którą szlachta ta zachowała nietylko w ciągu XVII i XVIII wieku, ale i później — aż do naszych czasów. W w. XVII i XVIII pozostaje ona taksamo, jak i w w. XV i XVI wierną swojej „wierze ru-

1) Patrz o tem przypisek 4, str. 610—12, t. VI „Historyi Ukrainy-Rusi“.

2) Cyfry odnoszące się do popisów podaje Łoziński, op. c. I str. 339—40, 342.

3) Ks. grodzka lw. 280, str. 2581—5.

skiej“ i dawnym tradycjom i taksamo jak dawniej wszyscy ci Waśki, Feǳki Hryćki o niemniej charaterystycznych przyzwiskach Pułaczów, Kołodrabów, Wowków, Hołowków, Tarapatyczów, Popowiat i t. d., wyróżniają się znacznie od Przeclawów i Prandotów. Zbożnych i Szczęsnych. szlachty polskiej gente czy natione¹⁾, Żyje w nich poczucie swej narodowości i czasami, korzystając z chwili odpowiedniej, występują oni jako reprezentanci „wszystkiej Rusi“, Rusi o formach niejasnych, niewyraźnych, takiej, jaką była w wyobraźni zachodnich kresowców, owa Ruś olbrzymia, sięgająca swymi bezmiarami aż hen, ku zamglonym horyzontom Wschodu.

Stanowiąc większość wśród miejscowej rzeszy szlacheckiej, a opierając się na konstytucyi polskiej, uznającej w zasadzie wszystką szlachtę bez względu na stopień zamożności, oświaty, honorów i urzędów, za równą sobie i rozwiązującej wszystkie sprawy publiczne za pomocą głosowania obecnych — owa szlachta drobna mogłaby rządzić swymi powiatami i ziemiami, obierać swych kandydatów na urzędy i nadawać ton życiu swej prowincyi. Ale brakło jej do tego poczucia solidarności, wyraźniejszych społeczno-politycznych lub narodowych przekonań i poglądów, brakło jej organizacyi i w rezultacie szlachta ta prawie wszędzie i zawsze schodziła na plan drugi wobec zamożniejszej i więcej wpływowej swej „braci“ polskiej.

Bywały jednak chwile, gdy skryształizowane w jakimś fakcie konkretnym narodowe czy też klasowe interesa popychały tę masę szlachecką ku bardziej czynnej i więcej solidarnej akcji. Powody i wytwarzające taką akcyę warunki nie zawsze są nam znane, częstokroć nawet wtenczas, gdy same fakta występują wyraźnie. Do takich zagadkowych wystąpień ukraińskiej szlachty na Rusi Czerwonej należy masowe przyłączenie się szlachty ziemi Halickiej do wojewody mołdawskiego Bohdana podczas jego pochodu na Ruś Czerwoną w lecie 1509 r.²⁾ Wyypadkowo więc dowiadujemy się, że wówczas przyłączyli się do niego Iwanko Demidecki i Ilja Szumlański, Iwanko, Jacko, Waśko Miszczeńscy (?), Feǳko Dubrowicz, Zań Cucyłowski, Seńko Witwicki, Waśko i Marek Kniahynicy, Semen, Iwan, Seńko i Sydor Drogomireccy, Seńko Balicki, Dmytro z Danyskowicz, Hryhory, Seńko, Hryńcza, Hryhor, Ficza i Iwaśko Berezowscy, Iwaśko Pyszniński (?), Andrej Łucki³⁾. Ogło-

1) Por. Łoziński op. c. str. 291.

2) Ten napad Bohdana i pochód polski na Mołdawię opisuje Pułaski w swym szkicu: „Wojna Zygmunta I z Bohdanem wojewodą mołdawskim, w 1509 r.“. Szkice t. I. Fakt, o którym mowa pozostał autorowi nieznanym.

3) „Materyały“, I, 66 (niektóre nazwiska przekrecone).

szono ich za zdrajców ¹⁾ i skonfiskowano im majątki ²⁾). Ale po pogromieniu Mołdawii w zimie 1509/10 r., gdy gospodar traktatem zobowiązany został do zwrotu wszystkich ludzi z Ukrainy wyprowadzonych, powróciła i szlachta, wymawiając się, iż przyłączyli się do hospodara nie dobrowolnie, lecz pod grozą przymusu. Justyfikacya ta została przyjęta i szlachcie przywrócono jej honor i prawa. Trudno jednak w prawdziwość tej justyfikacyi uwierzyć. Ta okoliczność, że pod przymusem znaleźli się właśnie szlachcice Rusini, wierni swej narodowości, każe domyślać się innych przyczyn. Wiemy, że na tle wspólnej wiary, piśmienictwa, wspólnych składników kultury istniał stale pewien związek wewnętrzny między zachodnią Ukrainą a Mołdawią; być może, że i w danym wypadku mamy do czynienia z tego rodzaju objawem, jednak w braku wszelkich szczegółów trudno snuć jakiegokolwiek bardziej określone domysły. Przypominamy tylko, że kilkanaście lat wstecz miał miejsce również niejasny, ale bardziej jeszcze zajmujący ruch, związany z imieniem Muchy, podczas którego jako przywódca ukraińskiego włościactwa na Pokuciu i Rusi Czerwonej wystąpił agent mołdawski. W rok później wojewoda mołdawski wysuwa jakiegoś pretendenta (współczesny kronikarz polski zwie go Andrzejem Borulem), który nazywa siebie prawnym spadkobiercą Rusi, zagarniętej przemocą przez Kazimierza. Próbował on z pomocą sułtana zagarnąć zachodnią Ukrainę, ale wkrótce wypadkowo pojmany został przez sługi Michała Buczackiego ³⁾. W dwadzieścia lat po epizodzie 1509 r., podczas mołdawskiego pochodu przez pokucie na Halicz, znów dowiadujemy się, że Rusini prawie co do jednego poddają się wojewodzie, który ich przyjmuje łaskawie, a katolików zabijać każe ⁴⁾. Mamy tu oczywiście w tych wszystkich wypadkach końca XV i pierwszej połowy XVI w. jakieś ślady ukraińsko-mołdawskiej irrydenty, tak niestety niejasnej z powodu braku źródeł.

Wyraźniejszymi natomiast są niektóre ruchy szlacheckie w w. XVII. W zachodniej części Rusi Czerwonej np. taki ruch szlachecki wywołany

¹⁾ *Sua temeritate, fidelitate postposita, sponte et non coacti ad eundem voywodam defecissent eidemque se absque legitima causa subiecissent* – *ibid*

²⁾ *Ibid.* N. 65.

³⁾ *Monum. pol. hist.* III, str. 239–40.

⁴⁾ *Ad quem Rutheni illic paene omnes advolant et se illi gestibundi subijciunt, quos ille benigne suscipit et tractat, eos vero, qui Romani ritus sunt occidi jubet. Acta Tomicianae, XII, 393, list w grudniu 1530 r.*

Przypomnę jeszcze królewski nakaz 1511 r., aby panowie z Rusi Czerwonej nie jeździli na obrzędy religijne do Mołdawii, albowiem oni — *susciendorum ordinum, ut ipsi putant sacrorum, causa solent se conferre in Valachiam et alias exterarum partes et plerumque de rebus et statu regni apud hostes disseferre positionemque regni prodere* (*Corpus iuris polon.* III, 71)

został walką o władztwo przemyskie między prawosławnymi a unitami, ciągnącą się przez pół stulecia prawie, po śmierci Kopystyńskiego (1610 r.)¹⁾. Obrona bowiem wschodniego niezjednoczonego obrządku przed unią uważała się w owych czasach, że tak powiem, za punkt honoru i to nie tylko odnośnie do stosunków religijnych, ale i narodowościowych. Szlachta zaś miejscowa była nadto zainteresowaną w niej jeszcze dla tego, że ogromna część urzędów cerkiewnych — od najniższych do najwyższych i samego władztwa włącznie — była obsadzona przez członków miejscowych rodów szlacheckich, to też wszelkie hierarchiczne lub wewnętrzne przemiany zachodzące w eparchii obojętne dla tej szlachty być nie mogły. Kiedy więc po śmierci Kopystyńskiego, również miejscowego szlachcica, który twardo stał przy wschodnim błahocestiu, król



Władysław Atanazy Krupecki.

nadał władztwo przemyskie protegowanemu przez łacińskiego biskupa unie Atanazemu Krupeckiemu, wtedy szlachta wraz z duchowieństwem ostro wystąpiła przeciwko tej nominacji i poczęła gnębić na każdym kroku nowego władzę-unitę. Król Zygmunt, bacząc na skargi Krupeckiego, wziął go pod swoją opiekę i na wypadek jakiegokolwiek przygody założył między nim a szlachtą miejscową ogromne vadium w kwocie 50 tysięcy dukatów. Otóż w owym mandacie królewskim znajdujemy cały szereg szlachty, która, nastając na życie i bezpieczeństwo Krupeckiego, brała czynny udział w tej wojnie. Figurują w nim więc: Iwan i Mikołaj Chłopeccy, Marcin Rytarowski, Fedor Turiański, Andrzej i Iwan Sozańscy, Iwan Monastyrski, Iwan, Paweł, Iwan, Mikołaj, Łukasz, Adam, Wasyl, Samuel i Michał Lityńscy, Fedor, Aleksander, Andrzej, Hawryło i Jacenty Kopystiańscy, Wasyl Terlecki, Fedor Winnicki, Stefan i Bohdan Radyłowscy, Marcin-Aleksander Farafunta Błazowski, Iwan, Fedor, Hryhory, Paweł i Hryćko Popiele, Martyn Jasieniecki, Hryćko Koblański, Aleksander Uhernicki, Iwan i Wasyl Buntowieccy (!), Fedor, Iwan i Hryhory Wysoczańscy, Iwan Krynicki, Tymko, Iwan, Hryhory i Iwanko Kulczyccy, Piotr Rohoziński, Piotr i Aleksander Ho-

ckiego, brała czynny udział w tej wojnie. Figurują w nim więc: Iwan i Mikołaj Chłopeccy, Marcin Rytarowski, Fedor Turiański, Andrzej i Iwan Sozańscy, Iwan Monastyrski, Iwan, Paweł, Iwan, Mikołaj, Łukasz, Adam, Wasyl, Samuel i Michał Lityńscy, Fedor, Aleksander, Andrzej, Hawryło i Jacenty Kopystiańscy, Wasyl Terlecki, Fedor Winnicki, Stefan i Bohdan Radyłowscy, Marcin-Aleksander Farafunta Błazowski, Iwan, Fedor, Hryhory, Paweł i Hryćko Popiele, Martyn Jasieniecki, Hryćko Koblański, Aleksander Uhernicki, Iwan i Wasyl Buntowieccy (!), Fedor, Iwan i Hryhory Wysoczańscy, Iwan Krynicki, Tymko, Iwan, Hryhory i Iwanko Kulczyccy, Piotr Rohoziński, Piotr i Aleksander Ho-

¹⁾ O walce tej patrz u Dobriańskiego „Istorja episkopow ep. peremyszlśkoj“, Łoziński „Prawem i Lewem“ I (str. 294 i nast.), Gołubiew „Piotr Mohyla“ t. II, str. 135 i następn.

latycey, Iwan Czajkowski, Hryćko Janocki, Iwan Tustanowski, Fedor Koblański, Boško Chmytkowski (!), Fedor Kuniczkowski, Dmytro i Piotr Hordyńscy, Iwan Ilnicki, Dmytro Sydorski, Dmytro Burda, Fedor Tatomir ¹⁾).

Z pośród władyków prawosławnych, kontrkandydatów Krupeckiego, szlachta popierała władykę Hulewicza, człowieka energicznego, który potrafił zorganizować tę rzeszę szlachecką, a następnie przy jej pomocy nie tylko odebrał Krupeckiemu majątki cerkiewne, ale i sam uwolnił się od prześladowań administracji, pragnącej wziąć Krupeckiego w obronę. Szlachta przez swych posłów wyrobiła amnestyę dla Hulewicza i przywilej na dożywotne posiadanie władcytwa. Po śmierci Hulewicza tak samo z orężem w ręku ta sama szlachta prowadzi na osierocone władcytwo jego następcę, władykę prawosławnego Winnickiego, który również ruguje Krupeckiego z majątności cerkiewnych. Dopomaga mu ona następnie w walce z następcą Krupeckiego Polakiem-unitą Chmielowskim i w rezultacie ten ostatni nie zdołał nie tylko zawładnąć przemyskim władcytstwem, ale nawet w jego obrębie zamieszkać. Jednocześnie na sejmikach przeprowadza ta szlachta uchwały w obronie interesów Winnickiego, upomina się za nim przez posłów swoich na sejmie i przed królem, wreszcie zabezpiecza mu spokojne władanie eparchią.



Władyka Sylwester Hulewicz-
Wojutyński.

Nie tak jednolitym i solidarnym, bo skomplikowanym przez różne czynniki natury ekonomicznej i odrębne interesa klasowe, niemniej przeto bardzo wyraźnym był udział szlachty czerwonoruskiej w ruchu ludowym z czasów powstania Chmielnickiego. Areną tego ruchu ludowego była przeważnie ziemia halicka (w części zachodniej Rusi Czerwonej rozwinął się on w porównaniu słabo), szlachta zaś miejscowa szczególnie licznie popiera irrydentę zorganizowaną na Pokuciu przez Semenę Wysoczana (być może — jednego ze szlachciców Wysoczańskich). Występuje ona tam w roli watażków, „pułkowników“, przywódców chło-

¹⁾ Księga gr. przemyska 327, str. 18–19. (W późniejszej walce między Krupeckim a Hulewiczem szczególnie wybitną rolę wśród szlachty-stronników Hulewicza odegrywali dwaj jego bracia Aleksander i Daniel Hulewicze, chorążych czernihowski Andrzej Kossakowski, Andrzej Zahorowski, Semen Myszka Chołoniowski, Teodor Winnicki i Piotr Szeptycki. *Przyp. Red.*).

pów i mieszczan, z których składało się Wysoczanowe wojsko¹⁾. W tym i w innych oddziałach powstańczych spotykamy cały szereg Hrabowieckich, Hołyńskich, Berezowskich, Skolskich, Kniahynickich, Żurakowskich, Tatomirów, Drohomireckich, Jaźwińskich, Strutyńskich, Medyńskich, Hoszowskich, Popielów. Wogóle zaś wszystką miejscową szlachtę ukraińską Polacy obwiniali o sprzyjanie powstaniu, o chęć odebrania władzy Polakom i t. p.²⁾. Niestety brak jakichkolwiek wyraźnych enuncyacji ze strony samych uczestników powstania nie daje nam możliwości wejść bliżej w to, jak rozumiała ta szlachta powstańcza jego przyczyny i jakimi motywami w swym do niego stosunku się kierowała.

Lecz pominawszy już takie nadzwyczajne epizody, nawet w zwykłym życiu codziennym nie da się przeoczyć poważnego znaczenia owej drobnej szlachty w sprawie konserwacji ukraińskiego żywiołu i jego narodowych tradycji. Bo chociaż była ona biedną, mało kulturalną, pozbawioną wpływu i powagi, zawsze jednak jej pozycja materyalna, jej dobrobyt, a co najważniejsze, jej stanowisko społeczne stawiały ją wyżej od pozbawionego wszelkich praw obywatelskich, w zwykły inwentarz roboczy obróconego pańszczyźnianego włościanstwa. A przytem nie brakło wśród niej jednostek, które ut in substantia sic in moribus et claritate wyrastały ponad ten niski poziom upadku, do jakiego strącony został przez panowanie polskie miejscowy żywioł ukraiński. Co prawda to, co ponad ten poziom wyrosło, stawało się wkrótce w wielkiej swej części dla swego narodu obcem i przyjąwszy zewnętrzne formy kultury, asymilowało się prędko z „kulturalnym“ otoczeniem polskim. Niemniej jednak obecność w szeregach ukraińskich tego nieco zamożniejszego, a głównie butniejszego żywiołu, dodawała tym szeregom pewnej siły moralnej i niejednokrotnie stawała się pomocną ówczesnym działaczom narodowym w ich różnorodnej pracy. Odczytując wyżej przytoczone rejestry czerwonoruskich ukraińskich rodów szlacheckich, czytelnik zapewne przypominał sobie Bałabanów i Kopystyńskich, Żeliborskich i Winnickich, Pletenieckich i Kalnofojskich, Radyłowskich i Żurakowskich, którzy zapisali swe imiona na stronicach historii Ukrainy, i to nie tylko samej Rusi Czerwonej, jako wybitni działacze na różnych polach religijnego, oświatowego i kulturalnego życia swej ojczyzny. Ze szlachty tej rekrutowało się w olbrzymiej masie

1) Patrz Tomaszewskiego „Narodni ruchy w Hałyckij Rusy 1648 r.“ (w Zapiskach nauk. tow. im. Szewczenki t. XXIV i osobno), str. 39 i nast., por. str. 121–3.

2) Żerela IV, 42, 74, 83, 97, 152. V, 42, 63, 75. Por. Tomaszewskiego op. c. str. 41.

duchowieństwo; dobra połowa tych rodów szlacheckich została z biegiem czasu rodami, dynastyami, powiedzmy, duchownemi. I ogromna ilość tych nazwisk zapisaną wreszcie została na karcie dziejów pierwszego stulecia narodowego odrodzenia współczesnej ukraińskiej Galicyi.

Podlasie. Ziemia Chełmska i Bełzka. Północno-zachodnie ziemie ukraińskie — Bełzka, Chełmska i Podlaska, nie posiadały takiego silnego ukraińskiego żywiołu pośród swej szlachty. Istniały wprawdzie i tutaj możne rody ukraińskie (ruskie), jak potomkowie Dymitra z Goraja, jak Kierdeje (Kierdejewicze), którzy dali rządowi polskiemu zagozających stronników w osobie Hryćka, starosty podolskiego i jego syna wojewody podolskiego ¹⁾. Ale rody tę spolszczyły się prędko, jeszcze w w. XV, warstwę zaś drobno-szlachecką bardzo wczesnie zalał potok szlacheckich kolonistów z Małopolski, Mazowsza (ziemia Bełzka jak wiadomo w ciągu kilkudziesięciu lat należała do książąt mazowieckich, a i Podlasie znajdowało się niekiedy w ich władaniu ²⁾).

¹⁾ O tym rodzie artykuł Płoszczańskiego „Kierdeje i Kierdejowicze XIV—XV w.” w „Trudach X arch. zjazdu”, t. I.

²⁾ Wykaz tych przybyłych rodów dla ziemi Bełzkiej i Chełmskiej u Jabłonowskiego op. c. str. 347—8; porównać ten długi rejestr z niewielką w porównaniu ilością rodów, które Jabłonowski zalicza do miejscowych na str. 332—3*).

*) „Szlachta gniazdowa (drobno-ziemiańska) trzymająca się swych gniazd pod koniec w. XVI. Ziemi Chełmskiej: Andrzejowscy h. Prus, Bobrowscy h. Jastrzębiec, Borowscy h. Luba, Bziccy h. Ciołek, Chomięccy h. ?, Chojeńscy h. Korczak, Czerniowscy h. Korczak, Chylińscy h. Jastrząb, Czarnolózcy h. Ciołek, Dworzycy h. ?. Gorzkowscy h. Tarnawa, Ganowie h. Rawa, Gruszeccy h. Luba, Hańscy h. Korczak, Horodeńscy h. Korczak, Jaślikowscy h. Jastrzębiec, Kuszabowie h. Kuszaba, Maszowscy h. ?, Nieliscy h. ?, Olescy h. Grzymała, Orchowscy h. Nałęcz, Piaseccy h. Zabawa, Podhorodeńscy h. Korczak, Rudniccy h. Nałęcz, Radwanowie-Żółkiewscy h. Bończa, Siedliscy h. Ostoja, Sozadzieńscy h. Leliwa, Sławscy h. Korczak, Sułowscy h. Strzemię, Sosnowscy h. Nałęcz, Tarzymiescy h. ?, Turowie h. Korczak, Wereszczyńscy h. Korczak, Wiśniowscy h. Prus, Wielobyccy h. Abdank, Wierzbiccy h. Nieczuja, Wołkowyscy h. Sas, Zaporscy h. Gryf, Żulińscy h. Ciołek. Ziemi Bełzkiej: Babiateńscy h. ?, Bujańscy h. ?, Chyzowscy h. Korczak, Chołojowscy h. Nowina, Hohołowscy h. Jastrząb, Horoszowscy h. Nałęcz, Hrodyłowscy h. ?, Iłowieccy h. Nałęcz, Janiewscy h. ?, Kadłubiscy h. Korczak, Komorowscy h. Korczak, Koniuscy h. ?, Laskowscy h. Korab, Lewieccy h. Odrowąż, Leszczkowscy h. Prawda, Łużkowscy h. Korczak, Łuszczowscy h. Nałęcz, Moislawscy h. ?, Mukańscy h. Prawda, Mireccy h. Szeliga, Mozdżarscy h. ?, Maliccy h. Junosza, Podhoreccy h. Belina, Rogowscy h. Jastrząb, Rulikowscy h. Korab, Sulimowscy h. Gozdawa, Smitowscy h. Prawda, Świdniccy h. ?, Stabrowscy h. Lubicz, Szystowscy h. Szeptyce, Skomorowscy h. Nałęcz, Stawińscy h. ?, Turkowieccy h. Gozdawa, Udryccy h. Nałęcz, Zwiartowscy h. Przegonia, Zanizcy h. ?, Zienkowscy h. ?.

Najbardziej rzuca się w oczy polonizacja szlachty miejscowej zarówno zamożniejszej jak i drobnej na Podlasiu, które do r. 1569 należało do W. Ks. Litewskiego, a więc powinno było podlegać prawu i kulturze nie polskiej, lecz ruskiej. Szlachta polska, napływając tu z sąsiednich ziem polskich, niosła z sobą polski język i polskie prawo. Z natury rzeczy musiał więc nastąpić konflikt między tem polskim prawem. a prawem ruskiem, którego się trzyma miejscowa ludność ukraińska. Już w. ks. Kazimierz, czyniąc zadość żądaniom szlachty polskiej (czas nie jest dokładnie znany)¹⁾, dał jej prawo sędzić się i rządzić wedle prawa polskiego w ziemi Drohickiej widocznie silniej i wcześniej tej polskiej imigracji podległej. O fakcie tym dowiadujemy się z późniejszego przywileju (1501 r.) dla ziemi Bielskiej, rozszerzającego i na tę ziemię prawa i zwyczaje ziemi Drohickiej²⁾. Z niego też czerpiemy swe wiadomości o tych prawach i zwyczajach. Otóż przywilej ten ma na widoku specjalnie miejscowych „ziemian“ (terrigenae) Polaków. I pojęcia te — ziemianin i Polak występują w nim jako synonimy; przeciwstawiają się im natomiast „Rusini“ bez dokładniejszego jednak oznaczenia ich przynależności klasowej. Prawdopodobnie zatem należy pod tem mianem rozumieć do różnych warstw należącą ludność tubylczą, która w W. Ks. Litewskim podlegała prawu ruskiemu³⁾. Dla ziemian-Polaków zorganizowany zostaje sąd ziemski, a sąd starościński ogranicza się do kompetencji sądu grodzkiego wedle prawa polskiego. W spra-

Wysiedleńcy z gniazd starych. W ziemi Chełmskiej: Bieliccy h. Pobóg, Buszowieńscy h. ?, Bzowscy h. Ostoja, Chojeńscy h. Korczak, Chłoniowcy h. ?, Drohiczańscy h. Nałęcz, Horodyscy h. Korczak, Korbutowie h. Korczak, Mościcy h. Ślepowron, Przewalscy h. ?, Uhrowieccy h. Suchekownaty. W ziemi Bełzkiej: Boryłowscy h. ?, Czernieńscy h. Romułt, Dachnowscy h. Ślepowron, Dmitrowscy h. Pilawa, Gdeszyńscy h. Gozdawa, Hostyńscy h. ?, Jungowscy h. ?, Korczmińscy h. Korczak, Modryńscy h. Jastrząb, Moniatyccy, Moszkowscy, Narolscy (Łaszczowie) h. Prawda, Rzepkowscy, Smarzewscy h. Zagłoba (Prawda?), Spikłoscy (Kierdeje) h. Kierdeja, Tuczapscy (Łaszczowie) h. Prawda, Żoratyńscy h. Korczak, Żuliccy h. Janina, Wierzbiccy h. Nieczuja.

Przyp. Red.

¹⁾ Lubawski („Sejm“ str. 108), a za nim Jakubowski (Ziem. priwilei II, str. 252) przypuszczali, że stało się to w r. 1444, kiedy Podlasie odebrano od książąt mazowieckich i przywrócono do W. Ks. Litewskiego. Na to jednak nie posiadamy żadnych wskazówek, można natomiast przypuszczać, że szlachta polska urosła w siłę dopiero później i że nadanie polskiego prawa ziemi Drohiczyńskiej nie wyprzedziło bardzo takie samo nadanie go ziemi Bielskiej, które miało miejsce w r. 1501.

²⁾ Przywilej posiadamy w dwóch tekstach: niby ruskim (o tem niżej) i łacińskim w Aktach Zap. Ros. I, 189 i Zbiorze praw litewskich s. 82.

³⁾ Byłoby ciekawem na podstawie aktów sądowych określić warstwy ludności objętej prawem polskim i ruskiem.

wach z „Rusinami“ ustanawia się sąd mieszany, złożony ze starosty i członków sądu ziemskiego. Jednocześnie usunięte zostają niektóre sprzeczności, zachodzące między „polskim prawem ziemskim“ nadanem ziemianom, a miejscowym prawem ruskiem (np. co do prawa na barcie znajdujące się na cudzym gruncie), a także między ziemskim sądem szlacheckim, a organami administracji W. ks. Litewskiego.

Ale i te nieliczne ograniczenia i wyjątki, które ze względu na zachowanie ustroju i prawa W. Ks. Litewskiego poczyniono w Kazimierzowym przywileju dla ziemi Drohickiej, zniesione zostały nowym przywilejem w. ks. Zygmunta z r. 1516,¹⁾ Przywilej ten wprowadzał w z. Drohickiej prawo polskie w całości i bez wyjątków dla wszystkiej szlachty²⁾, oczywiście nie tylko polskiej lecz i tubylczej. Jeszcze za Kazimierza (może jednocześnie z ziemią Drohicką) wprowadzono go i do ziemi Mielnickiej³⁾, a za Aleksandra, jak już wiemy, nadano go na wzór ziemi Drohickiej i ziemi Bielskiej. Przy ogólnem potwierdzeniu praw, prawo polskie w całej rozciągłości zostało potwierdzone nie tylko dla ziemi Drohickiej i Mielnickiej, ale także i dla z. Bielskiej, całe więc Podlasie otrzymuje w rezultacie jednolity ustrój i jednaki zwyczaj⁴⁾. Wielki książę przyobiegał mianować starostów jedynie z pośród szlachty miejscowej (w przywileju 1516 r.) z zastrzeżeniem, że mają oni być katolikami⁵⁾. Wprowadzono urzędowy język łaciński zamiast ruskiego, przyjętego we wszystkich ziemiach W. Ks. Litewskiego⁶⁾, a w zwykłym użyciu u szlachty był język polski i taki naprz. „ruski“ tekst Bielskiego przywileju 1501 r. jest właściwie źle poprawionym na język ruski tekstem polskim⁷⁾, który ogromnie się różni od oficjalnego języka aktów W. Ks. Litewskiego. Na sejmach 1565/6 i 1568 r. posłowie podlascy

1) Zbiór s. 118.

2) *Nobilibus et terrigenis, privilegiatis et non privilegiatis, hoc est ius habentibus et non habentibus.*

3) Lubawski „Obłastnoje dielenie“ s. 20, przyp. 67 (odwołanie się do niewydanego dokumentu, świadczącego o istnieniu sądu ziemskiego w z. Mielnickiej jeszcze przed XVI w. Niestety bez szczegółów).

4) Przywilej z. Drohickiej i Mielnickiej cytuje Lubawski w Aktach Metyryki Litewsk. op. c. s. 20. Przywilej z. Bielskiej w Volum. Legum I, str. 287.

5) *Dummodo uterque ipsorum officialium romanae religionis essent*; owo „uterque“ niezupełnie jasne, nie wiadomo, czy należy rozumieć przez to starostę drohickiego i mielnickiego, czy starostów i urzędników ziemskich wybranych przez szlachtę.

6) *Pozwy mają być pisane non nisi sermone et caracteribus latinis* (przyw. 1516 r.).

7) Jakubowski (op. c. s. 253–4), odrzucając tłumaczenie wydawców „Zbioru“, że mamy tu do czynienia z dyalektem miejscowym, jest zdania, iż tekst ten napisali podlascy Polacy i widzi w tem dowód układania takich przywilejów

prosili, aby wszelkie listy na Podlasiu z kancelaryi wielkksiążęcej wychodzące pisane były nie po rusku, lecz po łacinie albo po polsku, gdyż u nich — jak mówili — czytać pisma ruskiego nie umieją. Za pierwszym razem w. książę (a przez niego rada W. Ks. Litewskiego) odpowiedział, że łacina ma służyć jedynie jako język wewnętrznego urzędowania na Podlasiu i wskutek tego używa się w aktach sądowych (w apelacjach sądowych do w. księcia?), ale co się tyczy stosunków rządu centralnego z powiatami podlaskimi, szczególnie w sprawach natury ogólnopństwowej, to w. książę nie widzi powodu do odstępowania od starego i ogólnego zwyczaju, a listy tego rodzaju piszą się, jak wiadomo, po rusku do wszystkich zarówno powiatów w. księstwa; jednak obiecał on poręczyć swej kancelaryi, by „czasami“ do powiatów podlaskich pisała listy także „pismem polskim“¹⁾. Obietnica ta zapewne nie została spełnioną i we dwa lata później posłowie podlascy znów ponawiają swą prośbę. Tym razem jednak rząd odpowiedział stanowczo, że nie będzie łamał dla nich ogólnie przyjętej zasady i że listy z kancelaryi wielkksiążęcej wydawane są „pismem i językiem ruskim po wszystkim państwie jego ks. mości, wielkiem księstwie Litewskim“²⁾. Ale w rok potem Podlasie weszło w skład Polski i pozbyło się oczywiście wszelkiej styczności z „ruskiem pismem i językiem“.

Przytoczone fakta, jak widzimy, niezmiernie charakterystycznie i wyraziście ilustrują silną i głęboką polonizację warstwy szlacheckiej na Podlasiu, a jako takie odtwarzają one zarazem ówczesny stan ogółu szlachty, to północno-zachodnie pogranicze ukraińskie zamieszkującej.

Podole. Na Podolu ewolucja warstwy szlacheckiej ma bardzo wiele wspólnego z ewolucją szlachty czerwonoruskiej, chociaż warunki, w których się tu i tam ten proces odbywał były bardzo odmienne.

Podole bowiem nie posiadało tak starożytnego jak Ruś Czerwona miejscowego szlacheckiego zaczynu: szlachecka, lub ściślej mówiąc, służbowo-wojskowa uprzywilejowana warstwa zaczyna tu się formować na-

przez „mieszkańców danego kraju“. Uogólnić tego spostrzeżenia nie należy, ale jest rzeczą zupełnie prawdopodobną, że „ruski“ tekst bielskiego przywileju wyszedł z pod pióra jakiegoś podlaskiego pisarza.

¹⁾ Akty sejmu — „Dokumenty archiwa minist. justycji“ I s. 186 (także u Huberta „Pamiętniki“ t. I). Lubawski („Sejm“ s. 709) interpretuje tę odpowiedź trochę inaczej i przez omyłkę widzi w niej „subtelny ironię“, przyjąwszy, iż w. książę obiecał nakazać swej kancelaryi, by dołączała ona przekład łaciński do listów.

²⁾ Dokumenty I, s. 432.

nowo dopiero w drugiej połowie w. XIV. Napływa tu ona z Rusi Czerwonej (rzadko z dalszych prowincji Korony), z Wołynia i z innych prowincji W. Ks. Litewskiego. W czasach, gdy Podole było ściślej związane z W. Ks. Litewskiem (za Koryatowiczów, Witolda, Świdrygiełły), wzmacnia się proces ostatni; gdy zaś przechodzi ono w bezpośrednią zależność od Polski, rośnie przyływ koronny, silny zresztą i w czasach poprzednich.

Już za czasów Witolda, jak widzieliśmy ¹⁾, polscy magnaci Czerwonej Rusi zyskali tak silne wpływy na Podolu, iż na własną rękę poczęli prowadzić politykę wcielenia Podola do Polski, jak gdyby nawet wbrew wyraźnym rozkazom samego Jagiełły. I w czasie walki o Podole w latach 1430—40 wpływy i potęga tej warstwy przeważały w zachodnim (właściwym) Podolu szalę zwycięstwa na stronę Polski, która tę część jego zyskała, podczas gdy część wschodnia (Braclawszczyzna) pozostała przy W. ks. Litewskiem. Po tym fakcie cała pańsko-magnacka warstwa na Podolu zachodnim, o którym wyłącznie tylko mówić tu dalej będziemy, w ciągu w. XV—XVI formuje się wyłącznie z przybyszów-Polaków, i to przeważnie z polskich lub spolszczonych rodów Rusi Czerwonej ²⁾. Tacy Odrowążowie, właściciele Satanowskiej i Zińkowskiej

¹⁾ Patrz t. IV³ s. 191, 221 i nast.

²⁾ Regestry rodów szlacheckich Podola w XV w. u Jabłonowskiego „Podole u schyłku XV w.“ s. 543—4, por. „Źródła“ XIX s. 115 i nast. Z czasów późniejszych u Rollego „Zameczki Podolskie“ I, s. 33. O rodach Podola wschodniego (w znaczeniu późniejszym), — Barskiego starostwa i sąsiednich okolic patrz moje „Barskoje starostwo“, rozdz. V *).

*) „W epoce odrodzenia Podola po burzy mongolskiej (na schyłku w. XV), pisze Al. Jabłonowski, przewodniczyli przedewszystkiem przybysze — najprzód Litwini, od czasu zaś wcielenia krainy tej do Korony szlachta czerwono-ruska najbardziej, oczywiście gente tylko Rutheni, lecz natione już Poloni. Nawet z rodów lechickich szczeropolskich, takie tu tylko występują, co to porzuciwszy własne swe skromne gniazda, rozsadowiły się były powoli z pańska po Rusi, sprawę jej poślubiając. Warstwami możnaby rody te szlacheckie ułożyć, podobnie jak one sadowiły się i zakorzeniały na ziemi Podolskiej. Oto najprzód stara kość ruska — Kierdeje (w Oryninie) z Czuryłami (na Kuryłowcach), oraz wszelakie domy Korczaków i Sasów. Tuż za nimi Buczaccy i Jazłowieccy, tyle zachodnim Abdankiem zdobni, a najrozleglejszych pustyni aż po morze niegdyś dziedzice. Dalej Herburtowie (w Kudryńcach) z Fredrami (w Fredrowcach) przybysze może z dalszych krajów, lecz wcześniejszą dobę Rusi pamiętający. Obok tej zaś grupy, domy i rody możnowładcze, a szczeropolskie, lecz okrzepłe z dawna na Rusi: (Odrowążowie, Chodeccy z Chodźca, Lanckorońscy, Sieniawscy, Kamienieccy, Rejowie). Z rodów rusko-litewskich, co na społecznej wyżynie przetrwały — chyba Niemirowie (w Bakocie) i Karaczewscy (w Karaczowie, późniejszym Karczmarowie); inne nadto pewnie do ziemi przypadły“ (str. 120—121). Co się zaś tyczy szlachty drobniejszej, to — powiada p. Al. Jabłonowski — „Podole ma mniej rodowych gniazd szlacheckich od Wołynia. Wyjąwszy dzielnicę północno-wschodniej, to jest byłych starostw Chmiel-

włości, Chodeccy (de Chodecz), Buczaccy, i ich gałęź Jazłowieccy, właściciele włości Jazłowieckiej i Husiatyńskiej, a także ogromnej, ale przez czas długi niezasiedlonej włości Hołczedajowskiej; Herbutowie, posiadacze włości Kuźmińskiej i Kaluskiej, Fredrowie, którzy nadają swe imię Frydrowcom; Sieniawscy, posiadacze wielkiej włości Międzybożskiej; Koniecpolscy, Piaseccy, Potoccy — są to wszystko rody dobrze znane w XV—XVI w. na Rusi Czerwonej. Z rodów ukraińskich niektóre przychodziły tu już spolszczone, jak Czuryłowie, Strusie, inne znów podlegały szybkiej polonizacji, znalazłszy się w polskim otoczeniu szlache-

nickiego i Barskiego w powiecie latyczowskim, gdzie przy zamkach tych „ukraińskich“ rozsiadły się liczne osady wojennego bojarstwa, jak niegdyś przy zamkach wołyńskich, i z czasem wytworzyły z siebie rojne gniazda miejscowej szlachty, w reszcie Podola tych gniazd niewiele. Nie tyle tu mogły stawać na przeszkodzie podniesieniu się miejscowych osad bojarskich na wyżynę szlachectwa latyfunda. Chociaż istotnie nie spotykamy prawie gniazd szlacheckich wśród włości jazłowieckiej, międzybożskiej lub grodeckiej, ale tych konglomeratów możnowładczych wcale tu niewiele. Inna tu rzecz w grze: na Podolu szlachty właściwie dużo, tylko miejscowych gniazd rodowych szczupło, nadto gniazda te nigdzie nie skupione, lecz rozrzucone pojedynczo po całym przestworze zachodnim krainy. Da się to wytłumaczyć znanym faktem, iż tutaj więcej jak na Wołyniu z Rusi Czerwonej i z Polski piastowskiej przybyszów, posiadających już ustalone nazwy familijne, uwalniające ich od potrzeby przybierania miana rodowego od nowej posiadłości — jako nadanie otrzymanej lub nabytej... Za to w północno-wschodnim narożniku powiatu Latyczowskiego i całego Podola, na tym ostatnim najbardziej wysuniętym na południe bastyonie strażniczym Korony przed unią 1569 roku — tam już całe grupy gniazd przyszłej szlachty Rzptej, dziś jeszcze mniej więcej zależnej od zamków i starostów królewskich. Dokoła zamku Barskiego na dorzeczu Rowa — gniazd kilkanaście; niemniej też i w obrębie starostwa Chmielnickiego na dorzeczu Bohu, Sniwody i Zharu. W 1578 (83) jeszcze siedząca na ziemiach zamkowych szlachta, nie są to „dziedzice“ nawet we własnych swych gniazdach rodowych. Urzędownie uważani jako „tenutarii“, „vassali“. Oto w starostwie Chmielnickim widzimy: Horbowce — „tenute“ Horbowski, Iwaszkowce — Iwaszkowski, podobnie: Kumanowce, Łysohorce, Owsianiki, Rusanowce, Żurawno. W starostwie barskiem zaś: Kuryłowce „tenute“ Kuryłowski, Wasiutenki — „vassalorum Wasziuthenki“, Charakter miejscowy ruski jeszcze niezatracony między skromniejszym gniazdowem ziemiaństwem; trzyma się ono widocznie obrządku wschodniego...“ (Źródła dziejowe t. XIX, str. 125—126).

Szczegółowy wykaz tych miejscowych ukraińskich rodów ziemiańskich wraz z historią każdego poszczególnego rodu, ale tylko szlachty koło Baru i w sąsiednich okolicach znajdzie czytelnik w dziele prof. M. Hruszewskiego „Barskoje starostwo“, (Kijów 1894). Tu ograniczymy się tylko do podania rejestru nazwisk tej szlachty. A więc: Karaczewscy, Bucnie (jedna gałęź Berlińscy), Kozłowscy, Iljaszowscy, Kunatowscy (od nich Halczyńscy), Mytkowie (Wereszczatyńscy), Jełtuchowscy (z przydomkami: Skoropisy i Hawryszewski), Radijewscy (spolszczona forma Radziejewscy; przydomki:

ckiem, inne wreszcie wygasały na tych nowych siedliskach, jak Kierdeje, posiadacze Orynina, Hrynkowicze z Sokolca i t. d.

Wogóle zaś rząd polski, pragnąc wzmocnić polską warstwę szlachecką, na której opierało się polskie władanie tem spornem terytoryum, robił, co tylko leżało w jego mocy, by zwiększyć ilość szlachty i magnaterii polskiej. Rozdawał więc on lepsze, zasiedlone już ziemie szlachcie i panom polskim, zobowiązując ich w czasach dawniejszych, gdy o Podole toczyła się jeszcze walka, do mieszkania w tych majątnościach nadanych ¹⁾. Jednocześnie zaś szlachtę narodowości ukraińskiej tolerowano jedynie tam, gdzie się już nie dało zwabić szlachcica polskiego, a więc

Petrenki, Walentyi, Dacenki, Kostenki alias Kostiuiki, Nehryły, Pedasze, Hawenki, Jaremenki, Chacy, Kijanyczenki, Onoprijenki, Dmytrenki, Miłasze, Stepianiuki i Wasylenki), Wołkowińscy (przydomki: Sały, Rabczenki, Laszki, Harasymenki, Sołomki, Buciuury, Snihury, Krymcy, Podkowy, Myzyki, Lechny, Mazepy, Karpcy, Basenki, Małenki, Chudeńki, Pawłycczenki, Zubreńki, Szczerbiny, Pluszki, Podoby, Babyczi, Kiruczenki, Paniutenki, Hucy, Tychonenki), Hałuzińscy (przydomki: Mykołajenki, Czerewanenki, Koty, Holaki, Hryciuki), Newidowie, Wołodyjowscy (z Wołodyjowiec na Ladawie), Popowscy (przydomki: Ałatyjany, Seńki, Torokany, Stečki, Sakały), Karyczyńscy (od nich Szelechowsy), Łoskowscy, Zwenigorodcy (Bazanowicze i Kuryłowscy), Hołodkowie, Małczyccy, Jarmolińscy (na Jarmolińcach już w 1407 r.!), Morozowscy, Kudyjewscy, Koziarowscy alias Kozarzewscy, Jabłonowscy (znani są tylko Hryćko i Fedor w drugiej połowie XVI w.), Michołowscy, Petranowscy, Wasiułyńscy (przydomki: Mironenki, Szachi, Lechny, Peleszenki), Stepankowscy, Serbinowscy, Korostowscy, Łopatyńscy (przydomki: Olizary i Czarnoty), Baranowscy, Orlińscy, Karyszkwowscy.

Wreszcie prócz powyższych znajdujemy u Rollego (op. c.) następujący spis rodów podolskich w drugiej połowie XVI i na początku XVII w.: Bełżecy, Bieganowscy, Błażowscy h. Sas, Bogusze, Bolanowscy, Budekowie, Burzyńscy, Chojnowscy, Cetnery, Chmieleczy, Chodorowscy h. Korczak, Chojnowscy, Chruslińscy, Cieklińscy, Ciemierzyńscy, Czartoryjscy, Daniłowicze h. Sas, Dobromirscy, Dymitrowscy, Dąbrowscy, Glinkowie, Grodecy, Gruszeccy, Gurowscy, Garnuchowscy, Garnysze, Dzieduszycy h. Sas, Humieccy, Jacimirscy, Janiccy, Kawieccy, Kłońscy, Kopycińscy, Korzeniowscy, Krężytowscy h. Korczak, Krosnowscy, Kątsy, Kiszarzewscy, Łabęccy, Laskowscy, Leśniewicze, Libuscy, Lubomirscy, Milewscy, Monastercy, Makowieccy, Matczyńscy, Miaskowscy, Mierzejewscy, Mielanowscy, Oborscy, Obrzyccy, Okolscy, Omiecińscy, Ostrowleczy, Ostrowscy, Patkowscy, Piaseccy, Piskowscy, Pilawscy, Podfilipsy, Potoccy, Pańkowscy, Papiezczy, Parule, Piekowscy, Połajowscy, Roźniatowscy h. Sas, Rusieńscy, Rzeccy, Rozwadowscy, Rzyczyńscy, Silniccy, Stanisławscy, Starzyccy, Suchorabscy, Sulatyccy h. Sas, Sułkowscy, Swaryczewscy, Świderscy, Szumlańscy h. Korczak, Swierszcze, Wołyńscy, Wołodyowscy h. Korczak, Wróblewscy, Dydyńscy, Domaratowie, Martynicze, Mohiłowicze, Zabłoccy, Trebuchowscy.

Przyp. Redakcyi.

1) Patrz t. V, s. 80.

na ziemiach słabo zasiedlonych, źle obronnych, narażonych na napady tatarskie. Tam różni Danyły i Bakuny, Hawryły i Seńki otrzymywali rozmaite „pustynie“ (co prawda, może i niezbyt „puste“ w rzeczywistości), albo też zatwierdzano tam prawo faktycznego władania różnych właścicieli i dzierżawców Ukraińców¹⁾. Kiedy zaś te kąty zapadłe po zasiedleniu i zabezpieczeniu ich od napadów stawały się dostępnymi i dla szlachty polskiej, wtenczas na mocy przywilejów królewskich odbierano poprzednim właścicielom i dzierżawcom ich majątki i nadawano je różnym polskim, bardziej odpowiednim dla rządu przybyszom, uznając temsamem dotychczasowych posiadaczy za dzierżawców nieprawnych — *nullo iure possessores*).

Pomimo to wszystko znajdujemy jednak jeszcze w drugiej połowie XVI w. i to nie tylko we wschodniej, ale i w zachodniej, bardziej spolszczonej i intensywniej zakolonizowanej części w-wa Podolskiego, rody ukraińskie już to miejscowego pochodzenia, już to rodem z Rusi Czerwonej, które nie zatraciły jeszcze bynajmniej znamienia ukraińskości. Do tej kategorii należą naprzykład Bucnie-Berlińscy z Berliniec na Ladawie, potomkowie Waśka Bucnia żyjącego w początkach XV w., założyciele wsi Bucnie w Barszczyźnie (z w. XVI posiadamy dane o Andruszku i jego synach Supronie i Iwanyku Berlińskich)³⁾. Wołodowscy albo Wołodyjowscy, przodkowie znanego polskiego hohatera; ich gniazdo rodzinne — Wołodyjowce na Ladawie; w drugiej połowie w. XVI znani nam są Kasyan, Fedor, Kostiuł i Kuźma Wołodyjowscy; dzieci Kuźmy noszą imiona Horpyny, Wowdi i Marusi, ale jednocześnie występuje już Wasil dictus Adam⁴⁾. Karaczewscy — z Karaczowej — jeden z zamożniejszych rodów ukraińskich. Kozłowscy z Kozłowa, posiadacze rozległych pustyń na Murachwie i Dniestrze (w w. XVI wiemy o Beńku i Chwedorze, Iwanie i Ołęsku). Sąsiadami ich byli Kunatowscy i Czerleniewicz-Iljaszowscy (z Kunatowiec i Iljaszowiec)⁵⁾, Łastowieccy albo Łastowscy z Łastowiec na Żwańcu, fundatorowie jednej z cerkwi kamienieckich, zapewne gałęź czerwonoruskich Uhernickich (w połowie XVI w. Fedorko, Kostiuł i Michalas Łastowieccy)⁶⁾. Łowowscy z Łojowiec (Łeśko, Fedko, Semen i Hryćko Łojowscy w 1580-tych latach), Łoskowscy z Łoskowiec — w drugiej poł. XVI w. występują

1) Patrz „Barskoje starostwo“ s. 60.

2) Ibid. c. 179 i nast. *passim*, s. 310 i nast.

3) O rodzie tym moje „Barskoje star.“, s. 182–5.

4) Barskoje star. s. 199; Rolle, Państwo Wołodyjowscy — sylwetki VIII.

5) Barsk. st. s. 184–7.

6) O tym rodzie u Sicińskiego „Kamienieckij ujezd“ s. 294, por. Akty Barsk. st. II, s. 431.



Oleksij, Łazar, Jermak, Waško i Iwan Łoskowsy. Mytki z Wereszczatyniec potomkowie Simy Mytkewicza.. Laszki-Płoskirowscy, potomkowie Ałaktywona Laszka, później zwani Popowskimi od nazwy nowej posiadłości¹⁾ Jarmolińscy z Jarmoliniec właściciele Hermaków, wychodźcy z Rusi Czerwonej (w poł. XVI w. występują trzej bracia Waško, Juchno i Seweryn) i ich gałąź Sutkowscy z Sutkowiec, z których znamy w XVI w. Dachna i Iwana Dachnowicza, ostatniego z rodu; po nim zachował się nagrobek z napisem cyrylicznym i herbem Korczak w ich rodzinnej cerkwi w Sutkowcach (ogromnie ciekawej ze względu na swą oryginalną formę, ciekawym jest również zamek)³⁾.

Lecz na Podolu zachodniem ta szlachta ukraińska nie przetrwała pominąwszy nieliczne wyjątki, XVI i początków XVII wieku. Jedni spolszczyli się jak Wołodyjowscy, albo Jarmolińscy, inni wymarli, jeszcze inni podupadli sami, lub też zostali wyzuci ze swej ziemi, jako „bezprawni dzierżawcy“ — *nullo iure possessores*, przez rząd czy też przez możnych panów i urzędników, którzy powypraszaali sobie od rządu przywileje na ich dobra i z którymi owa szlachta tubylcza walczyć z powodu swej niemocy nie była w stanie. Więc naprz. Łoskowsy zmuszeni byli ustąpić z Łoskowiec, gdyż nie mogli wykazać się odpowiednimi dokumentami na prawo władania, a wieś tę nadał król Jarmolińskim w zamian za ich dobra Hermaki, przyłączone do zamku Barskiego. Dzięki opiece królowej Bony (przez którą właściwie stracili Łoskowce), otrzymali oni inne dobra, ale dobra te znów wyprosił sobie od starosty Karaczewski i wysadził ich stamtąd siłą. I chociaż król kazał następnie dać w zamian za to Łoskowskim inny majątek, ale rozporządzenie to nie zostało spełnione i Łoskowsy wkrótce potem schodzą z widowni. Ałaktywon Laszko musiał ustąpić Popowce królowej Bonie, a dostawszy w zamianę Płoskirowce jako własność dziedziczną, zetknął się odrazu z różnymi konkurentami, jako to w początku z podstarościm barskim, który tę wieś dla siebie wyprosił, a później z samym starostą⁴⁾. Na południowem Podniestrzu wiele rodów miejscowych zniszczyły spustoszenia tatarskie, niektóre znów jako bezprawnie władające wyzute zostały ze swych posiadłości przez Jazłowieckich i Zamojskich. Gdy Zamojski w końcu XVI w. wszedł we faktyczne władanie nabytej w zamian od rz.-katolickiej katedry kamienieckiej włości Karczarowskiej, to na przestrzeni tych latyfundiów znalazło się wiele drobnej szlachty ukraińskiej, która nie mogła przeważnie wykazać się żąd-

1) Barsk. st. s, 188, 199–201. 2) Akty Barsk. stor. I, 6.

3) O cerkwi Sutkowieckiej i rodzie Sutkowskich — Siciński „Drewniejsze prawosławnyje cerkwi Podolji“ i „Drewnosti Ukrainy“ t. I.

4) Barsk. st. s. 200, 207.

nymi dokumentami na prawo władania i zmuszona była wskutek tego albo opuścić swe gniazda, lub też, uznawszy dokumentami poparte prawo nowego właściciela, zadowolnić się władaniem dożywotniem¹⁾.

Te możniejsze rody ukraińskie na Podolu wschodniem, które zdołały wydostać się na wyżyny „prawa ziemskiego koronnego“, jak Karaczewscy i Mytki w starostwie Barskiem, Dżakowscy w Łatyczowskiem, zasymilowały się wkrótce z warstwą uprzywilejowanej szlachty polskiej. Lecz szeroko rozrzucone gniazda szlachty do służby wojskowej obowiązanej, znajdujące się w okolicy zamku Chmielnickiego, a szczególnie Barskiego przez czas długi zachowały swój narodowy charakter. Ponieważ szlachta ta wykonywała liczne powinności na rzecz zamku, które oczywiście ustawały z chwilą, gdy ich dobra przechodziły do rąk korzystającej z pełni praw szlacheckich — szlachty polskiej, więc starostowie w imię swego własnego interesu musieli dbać o to, by tej szlachty nie rugowali z jej ziemi ojczystej różni uprzywilejowani przybysze. Dzięki tej pomocy ze strony administracji miejscowa szlachta ukraińska opędza się różnym pansom, którzy zdołali wyrobić sobie w kancelaryi królewskiej przywileje na odebranie od nich, dzierżawców „bezprawnych“, ich ziemskich posiadłości²⁾. W okolicach zamku Chmielnickiego lustrator w lat. 1560-ch odróżnia starą szlachtę ukraińską — szlachciców służebnych, którzy osiedli na pustyniach chmielnickich i na pograniczu, i „panów szlachciców polskich“, dopiero ostatnimi czasy obdarzonych przywilejami na różne wsie okoliczne. Do kategorii pierwszej należą Jołtuchi-Markuszowscy, Kuryłowscy-Rusanowscy, Skoworodki z Pełczyнки, Biłokury z Ułłowa, Humienieccy, Łysohorscy, Czerleniewscy³⁾. Szlachta ta jednakże była nieliczna i przeważnie poza w. XVI nie przetrwała. Licniejszą była ona w okolicach zamku Barskiego; wytworzyła się zaś tam owa warstwa dzięki specjalnym staraniom starostów, mających na widoku zapewnienie obrony dla danej miejscowości i służby dla zamku, który w czasach owych znajdował się w dosyć niebezpiecznej pozycji. W skład tej szlachty weszły stare miejscowe ziemiańskie rody ukraińskie (jak naprz. Bucnie-Berlińscy, Iljaszowscy-Chodaki, Kunatowscy-Halczyńscy, Jołtuchi-Radijewscy, Wołkowińscy, Hałuzińscy itd.), i różna zbieranina szlachecka i nieszlachecka — z pośród miejscowych mieszczan i włościan⁴⁾. Formalnie uważano ją za szlachtę nieuprzywilejowaną, która nie posiada „wolności prawa ziemskiego dziedzicznego koronnego“.

1) Ibid. s. 70—1 i 241.

2) Barsk. st. s. 311 i nast.

3) Arch. J. Z. Ros. VII, II, s. 155; por. kilka dokumentów w *Materyałach*, 57, 61—3.

4) Patrz t. V. s. 95, szerzej o tej szlachcie: Barsk. Starostwo, rozdz. V.

Przeto spoczywały na niej różne obowiązki, służbowe i zależną ona była od jurysdykcji miejscowego sądu zamkowego. Jeśli dodamy jeszcze nadto jej liczebność i podział na wiele gałęzi, to zobaczymy, że pod względem ekonomicznym i kulturalnym była ona bardzo zbliżoną do mas włościańskich, podobnie jak pokrewna jej drobna szlachta czerwonoruska. Zachowała też ona w ogromnej części swą narodowość do końca swego istnienia, podczas zaś sortowania miejscowego społeczeństwa, które nastąpiło pod panowaniem rosyjskim, została w większości „przypisana” do włościan albo mieszczan. O liczebności tych rodów i ich pozycji ekonomicznej dają pojęcie następujące cyfry. Radijewskich naprz. w ich wsi było podczas lustracji 1570 r. „panów” 30, a poddanych 8; wedle rewizji 1607 r. Radijewscy wysyłali na służbę zamkową 60 „koni” (konnych i uzbrojonych członków swego rodu i swej „okolicy”), poddanych zaś na wsi było 5 „tiahłych” i 10 zagrodników. Obecnie Radijewskich w okolicy blisko 200; najliczniejsze gałęzi: Jaremków (koło 80), Daszenków (60) i t. d.; wszyscy prawosławni, katolików 2—3; wpisanych do geroldyi kilkunastu. Wołkowińskich w jednym dokumencie z 1576 r. wyliczono 24 rodzin, zapewne jednak było ich więcej. Wedle konskrypcyi 1662 r. było ich 72-ch; w r. 1739 na wsi znajdowało się 58 rodzin Wołkowińskich, 59 innych rodzin niepoddanych i 31 poddanych włościan. Obecnie jest to najliczniejsza okolica szlachecka; samych Wołkowińskich jest około 700; wśród nich rody Basenków, Chudenków, Salów Wołkowińskich liczą po 100 członków i więcej. Większość wśród nich prawosławni, wpisani są obecnie do kategorii mieszczan. Ich ogromna wieś (koło 15 kilometrów w średnicy) zachowała dotychczas swój starożytny charakter, i dzieli się na szereg „kutek” odpowiednio do poszczególnych gałęzi rodu (Basy, Sołomki, Pluszki i t. d.)¹⁾.

Historyczna rola tej szlachty jest mniej widoczna: było jej bądź co bądź mniej daleko niż szlachty czerwonoruskiej, była ona jeszcze mniej od tej ostatniej zamożna, a nie posiadając pełni ówczesnych praw obywatelskich, nie mogła ~~zabierać~~ głosu w sprawach publicznych, nawet w tej mierze, jak to czyniła pokrewna jej szlachta na Czerwonej Rusi. Poza tem Podole wogóle żyło mniej intensywnem, społecznem i kulturalnem życiem, przechodziło ono bowiem silne wstrząśnienia, spustoszenia i t. d. Wreszcie brak materiału źródłowego dla Podola wschodniego z czasów krytycznych nie daje nam możności ocenić należycie udziału tej szlachty drobnej w ruchach ludowych. Posiadamy tylko odosobnione dane, świadczące o uczestnictwie miejscowej szlachty ukraińskiej w re-

¹⁾ Patrz Barsk. st. s. 193—7.

wolucyi Chmielnickiego, a także w obronie wschodniego niezjednoczonego obrządku przed unią (później trzymała się ona unii, a po zniesieniu jej znów znalazła się w obrębie prawosławia)^{1) *)}.

Wołyń. W następnym wołyńskim pasie element ukraiński w tych stuleciach, aż do początków w. XVII, przedstawiał się pod względem form zewnętrznych ogromnie silnie. Robił on wrażenie jednolitego, nie-nadwerżonego muru, ale w rzeczywistości utracił on już rozwojową, rozpedową siłę życia kulturalnego i narodowego, co z biegiem czasu odbiło się i na jego statyce.

Wchodząc w skład W. Księstwa Litewskiego w czasach jego politycznej niezależności od korony Polskiej, te ziemie wołyńsko-poleskie nie podlegały przeważnie napływowi uprzywilejowanych elementów z Polski, które od tak dawna już — jak widzieliśmy poprzednio — poczęły zagłuszać narodowość ukraińską szlachty zamieszkałej w połaci zachodniej ziem naszych. Zasada zaś prowincjonalnej odrębności przyjęta w W. Ks. Litewskim i dość silnie przejawiająca się na Wołyniu specjalnie, stanowiła pewną przeszkodę i dla przyływu obcych elementów z innych litewskich prowincyi w. księstwa chociażby. Niedopuszczanie immigracyi polskiej znalazło formę prawną w ziemskim przywileju Kazimierza, w którym w. książę obiecywał i zobowiązywał się w swoim i swych potomków imieniu nie rozdawać „żadnych ziem, zamków, miast albo jakichkolwiek majątkości we władanie i dzierżawę, a także żadnych urzędów i godności“ obcokrajowcom, lecz wyłącznie tubylcom z ziem w. Ks. Litewskiego pochodzącym²⁾. Zasada zaś prowincjonalnej odrębności była w W. Ks. L. zagwarantowana prawem zwyczajowem (w niektórych ziemiach sformułowanem zupełnie wyraźnie), polegającym na tem, iż urzędy miejscowe mają być nadawane jeśli nie wyłącznie, to przedewszystkiem obywatelom miejscowym. W stosunku do naszych ziem ten zwyczaj był stosowany w tej drugiej, słabszej swej formie^{**)}.

Do warstwy pańsko-szlacheckiej, polski żywioł, wobec takiego niedopuszczania do urzędów i nadań, którego przytrzymywano się dość skrupulatnie³⁾ na Wołyniu i Bracławszczyźnie do 1569 r., a w Brze-

1) Barsk. st. s. 234 i mój artykuł: Barskaja okolicznaja szlachta, Kijew. star. 1892, II, s. 267—8.

*) Opuszczamy tu następnie cały ustęp str. 254—272, w którym prof. Hruszewski mówi o stosunkach narodowościowych wśród mieszczaństwa i włościanstwa tego pasu zachodniego Ukrainy.

2) Codex epistol. saec. XV, t. III, s. 12 (§ 14).

***) Opuszczamy znów ustęp o miastach wołyńsko-poleskich, str. 273—274,

3) Patrz skargi na pogwałcenie tego prawa podczas sejmu 1538 r. i tłumaczenie się w. księcia. Akty J. i Z. R. I, s. 90—91 i 101.

skiem i Pińszczyźnie i w czasach następnych, mógł przenikać jedynie drogą kupna albo zastawu dóbr, lub też jeszcze prędzej drogą ślubów. Posiadając większą ogładę towarzyską i znajomość form światowych pewni siebie i swej wyższości, kawalerowie-Polacy częstokroć zdobywali tu serca wdów i panien wraz z ich majątkami, a przyczyniała się do tego niezaprzeczenie protekcya, którą okazywał w tym względzie dwór królewski przeróżnym kawalerom dworskim (znane są naprz. wpływy dworu w głośnej swego czasu sprawie wydania zamaż córki i spadkobierczyni Ilji Ostrożskiego niefortunnej Halszki Ostrożskiej). Co prawda Statut Litewski zastrzegał wyraźnie, że panny wychodzące za mąż w obrębie obcej ziemi: Polski, Mazowsza lub gdzieindziej, nie mogą dostawać w posagu dóbr ziemskich i tracić prawo do spadku w ziemi; ich scheda ma im być wypłacona gotówką i poza tem nie mogą już one mieć żadnej „bliskości“ do majątku¹⁾. W rzeczywistości jednak to prawo nie było zachowywane i wiele majątków przechodziło tą drogą w polskie ręce pomimo protestów i różnych środków zapobiegawczych, których chwycił się rząd w. ks. Litewskiego.

W latach 1530-ych, wkrótce po wydaniu Statutu, który mocą powyższej uchwały miał oczywiście przeszkodzić tym zagranicznym ślubom, wiele hałasu narobili litewscy panowie-rada z powodu zamiaru wdowy po Bohuszu Bohowitynowiczu, magnacie ukraińskim, posiadającym znaczne majątki na Podlasiu i w Brzeskiem, pragnącej wydać swą starszą córkę za mąż za pana „koronnego“ Andrzeja Tęczyńskiego. Panowie-rada nie chcieli, by do grona szlachty miejscowej wszedł tego rodzaju magnat, wnuk pierwszego senatora, kasztelana krakowskiego, sam takież kasztelan w przyszłości, który rozumie się nie zechciałby zastosować się do praw i zwyczajów w. ks. Litewskiego. Wystarali się więc oni u w. księcia o list do Bohowitynowej, w którym przypominano jej o tej uchwale Statutu i pod groźbą zapłaty 10 tysięcy kóp nakazywano jej nie dawać w posagu córce żadnych majątków ziemskich. Ale Bohowitynowa „nie dbając o rozkaz w. miłości hospodarskiej i też o zakład ony“, „przeciwko woli męża i opiekunów, wyznaczonych jego testamentem“, jak mówili panowie-rada, wydała jednak córkę za Tęczyńskiego. Nie wiadomo, czy obdarowała go ona przytem i majątkami, czy też panowie-rada postanowili dokuczyć jej za ten niemily dla nich ślub, dość, że wzięli oni w kuratelę jej majątki, a jednocześnie zwrócili się do w. księcia, przedstawiając mu te szkody, które ponosi w. księstwo dzięki ślubom miejscowych obywaterek z Polakami. „Jaka korzyść, pisali oni, albo usługa od tych Lachów, którzy pożenili się w w. ks. Litewkiem,

¹⁾ Rozdz. IV, art. 10 (s. 29 w wyd. Wremiennika).

jak Wremiewski, Skoruta, Oporowski, Swieticki i wielu innych, którzy ani sami osobiście nie służą wojskowo, ani nie wysyłają wojska, żony ich zaś jeśli i wysyłają, to ogromnie mizerne — „na klaczach i boronnicach (koniach od bron) z rohatynkami“; wskazywali oni prócz tego na inne niedogodności, które pociągają za sobą tego rodzaju śluby, przypominali precedens z tą samą rodziną Tęczyńskich, gdy żona Mik. Tęczyńskiego z ks. Holszańskich¹⁾, wyprosiwszy sobie dobra kryłowskie w powiecie Włodzimierskim, przyłączyła je potem do ziem koronnych. To samo — twierdzili oni — mogło się stać i teraz, gdyby Andrzej Tęczyński dostał który z pogranicznych majątków Bohowitynów. Panowie-rada mieli tu oczywiście na widoku jakieś dalsze ograniczenia prawne, a może wprost zupełne zakazanie obywatelkom w. ks. Litewskiego wychodzenia za mąż za Polaków. Lecz w. książę nie chciał wychodzić w tej sprawie poza literę Statutu i nawet dał list Tęczyńskiemu, w którym polecał go panom-radzie, prosząc ich nie występować zbyt ostro przeciwko niemu²⁾.

W ten sposób w dalszym ciągu zawierały się małżeństwa mieszane i majątki w w. ks. Litewskim przechodziły powoli w ręce polskie. Na sejmie 1554 r. znów podjęto tę sprawę, kładąc szczególny nacisk na to, że obywatelki-wdowy, wychodząc po raz drugi za mąż za Polaków, oddają im swe majątki w formie zastawu z uszczerbkiem dla dzieci z pierwszego małżeństwa. Podnoszono również konieczność rozszerzenia prawa wykupu majątków panien-dziedziczek, wychodzących za Polaków, które dotychczas dawało tę możność tylko bliższym krewnym, ci zaś często kroć „dla pożytków swoich“ zareczają panny z cudzoziemcami i wydają je za mąż „za granicę“. Oprócz tego wnieśli Wołynianie osobno specjalną petycję w tej sprawie, motywując ją tem, iż „nikotoryi Polacy, wdowy i diwky w zemli Wołyńskoi w małżeństwo poniawszy i miszkajuczy tam, krywdy welykii i trudnocy welykii dilajut“. Wyjście z tego upatrywali oni w wykupnie majątności przez krewnych i w. książę zezwolił na ten wykup, ale nie wedle oceny Statutu, po 5 kóp za służbę w ludziach, jak proponował sejm, lecz w sumie podwójnej; na ograniczenie zaś prawa wdów do swych dóbr w razie, gdyby wychodziły one powtórnie za mąż za granicę, wbrew woli sejmu, w. książę się nie zgodził³⁾.

Rozumie się, że te nowe uchwały okazały się w rzeczywistości bezsilne, podobnie jak postanowienia w tej mierze Statutu; nie zdołały

1) Tak przynajmniej twierdzili panowie-rada, chociaż ks. Holszańskiej za Tęczyńskim nie znają genealogowie Holszańskich.

2) Akty J. i Z. R. I, s. 88–9, por. 98–9.

3) Akty Zap. R. III, s. 53, 66.

one powstrzymać przechodzenia majątków do rąk polskich. Poza tem żywioły obce napływały do naszych ziem wogóle — a do tej połaci wołyńsko-nadbużańskiej, o której mówimy, w szczególności — także z ziem litewskich. Tu nie stały już na przeszkodzie żadne utrudnienia formalne i reprezentanci katolickich rodów litewskich częstokroć zajmowali rozmaite urzędy w tych ziemiach, wypraszałi sobie nadania, lub też otrzymywali dobra w posagu, żeniąc się z dziedziczkami rodów miejscowych. W czasach poprzednich, w XIV—XV st., gdy tubylczy żywioł ukraiński był jeszcze duchowo silniejszy, gdy miał on przewagę kulturalną i umysłową nad żywiołem litewskim, przybysze ci ruszczyli się, przyjmując „ruską wiarę“ i narodowość. Ale później, w drugiej połowie w. XVI szczególnie, gdy żywioł miejscowy słabnąć począł, ci koloniści pozostawali dla niego obcymi, a łączyli się natomiast z elementem polskokatolickim lub dyssydenckim, osłabiając tem samem żywioł ukraiński.

A więc, przeglądając rejestry majątków wołyńskich — naprz. powiatu Łuckiego, tego serca Wołynia — w chwili przyłączenia tej ziemi do Polski¹⁾, widzimy tu już dość liczny żywioł obcy. Reprezentują go drobniejsi właściciele i dzierżawcy, jak Łaszczowie, Rawszyccy, Zakrzewscy, Przesmyccy, Laskowscy, Ledwicy, Kruszowie, Mniszkowscy, Boguszewicze, Grajewscy i więcej zamożni Chwalczewscy, Prusinowscy, Pałuccy, Charłęscy, polscy i litewscy magnaci wreszcie, jak Działyńscy, Łascy (Olbracht Łaski mąż Beaty Ostrożskiej, dzierżący olbrzymią spuściznę Ilji Ostrożskiego) i Radziwiłłowie — właściciele włości Ołyckiej i Połonniańskiej. W rejestrze z r. 1583²⁾ znajdujemy cały szereg nowych rodów przybyłych, jak Kłodziscy, Kamieniecy, Juwalscy, Gaszyńscy, Mieżyńscy, Broniszowie, Oksze, Kryniccy, Chruścicy, Poniatowscy, Dobrzańscy, Buczaccy, Zbożny Zaliński, Stan. Żółkiewski, Dobrogost Ochankowski. Przyłączenie Wołynia do Polski jeszcze bardziej ułatwiło owym przybyszom dostęp w tę prastarą ukraińską ziemię i liczba ich od tego czasu musiała zapewne wzrastać w przyspieszonym tempie.

1) Rejestr 1570 r. — w *Źródłach Dziejowych* XIX, s. 1 i nast. Niestety dla rodów wołyńskich dotychczas nie zrobiono jeszcze takiego spisu wedle ich pochodzenia i narodowości, jakie posiadamy już dla Podola, Kijowszczyzny i Braclawsczczyzny.

2) *Ibid.* s. 79 i nast. *)

*) Pozwolimy sobie przytoczyć tu ustępy odnoszące się do Wołynia z t. XIX „*Źródła Dziejowych*“ Aleksandra Jabłonowskiego:

„Wołyń — powiada autor — jest krainą latyfundi kilku potężniejszych rodów książęcych, krainą dzielnic dynastycznych, przeobrażonych tylko formalistycznie, w powolnym procesie uniowania się, na włości prywatne, szlacheckie niby“ Te latyfundiya „są to wprost dzielnice książęce“ (str. 107), jak Ostrogsczczyzna — kniazów Ostrogskich, którzy razem z kn. Zasławskimi (młodsza

Ale, gdyby miejscowa arystokracja wołyńska stała twardo przy swych narodowych i kulturalnych tradycjach, przyływ ten nie posiadałby tak wielkiego znaczenia. Wszak ruską (ukraińską) była wszystko, z bardzo nielicznymi wyjątkami przy końcu w. XVI i później magnateria miejscowa, wszyscy ci Ostrożscy, Zasławscy, Sanguszkowie, Zbarażscy, Wiszniewieccy, Dubrowiccy, Holszańscy, Czartoryjscy, Koreccy, Czetwertyńscy, Montowty, Kierdeje, Siemaszki, Zahorowscy, Dorohostajscy, Bohowityni i legiony całe rodów pomniejszych. Za nimi stała przecie ich tutejszość, ich rozgałęzione stosunki, silna łączność z ziemią i jej ludnością — wszystko to dawało im przewagę nad tymi przybyzami, a nie zapominajmy, że ze strony formalnej istniało przytem ta-

linia) władali „w jednym wojew. Wołyńskim obszarem 242,50 mil kw., czyli blisko $\frac{1}{3}$ tegoż“ (str. 111). Następnie idą: Zbarażczyzna, włość Wiśniowiecka, Sanguszkowszczyzna, Czartoryszczyzna, Koreczczyzna i nakoniec włość Ołycka litewskich Radziwiłłów (str. 112–115). „Średnią własność stanowiły tu dziedziny drobnych kniaziów, oraz włości spanoszonego bojarstwa (możnej szlachty). Kolębką rodów drobniejszych kniaziów wołyńskich było zachodnie Polesie u samego pogranicza powiatów włodzimirskiego i łuckiego. Tu gniazda ich rodowe prawie wszystkie..“ A więc: Rożyn — kniaziów Rożyńskich, którzy pierwiej zwali się Rohowickimi (od Rohowicz włodz. pow.), Wielick — kn. Wielickich, Sokół — kn. Sokolskich, Lubcze — kn. Lubeckich, Woronczyn — kn. Woronieckich (najmłodsza linia domu Zbarazkiego), Zamlicze — kn. Kozików, Poryck — kn. Poryckich, Trubki — kn. Trubeckich, Boremel — kn. Boremelskich, Jałowice — kn. Kropotków (pisali się jakiś czas Jałowickimi, różni wcale od Bożeńców, możnej rodziny szlacheckiej w pow. krzemienieckim), Ostrożec — kn. Ostrzczeńskich, Czetwertnia — kn. Czetwertyńskich, Beresteczko po Bohowitynach dzierżą Prońscy, dziedzinę Tołmaczów w pow. Krzemienieckim — Podhorscy (str. 118). „Zdawałoby się — pisze dalej Al. Jabłonowski — że wobec pochłaniającej wszystko potęgi kniaziów niema już na Wołyniu miejsca dla znaczniejszych włości szlacheckich, dla szlacheckiego możnowładztwa. I owszem. Zastała tu widocznie Litwa nawet stare zamożne ruskie rody bojarские, utwierdzone tylko przez nowe hramoty w dawnym posiadaniu, podobnie jak kniazio-wie. Do tych przybyli następnie nowo-obdarowani Litwini i Rusini. Powstały stąd latyfundiya szlacheckie, wyrównywujące włościom kniaziów średniej potęgi“ (str. 119). Nazwiska (nie wszystkie oczywiście) zamożniejszych powietników-ziemian wołyńskich podają nam „Rewizye zamków Ziemi Wołyńskiej z 1545 r.“ (Źr. dziej. t. VI.), a więc na długo przed Unią Lubelską. „Panowie ci i ziemianie — powiada autor monografii o „Ziemi Wołyńskiej w poł. XVI w.“ Al. Jabłonowski — to kość z kości dawnego możnowładztwa miejscowego z czasów panowania Rurykowiczów (str. LXX), oczywiście jest między nimi nieco krwi litewskiej, a także jeszcze na razie jako pojedyncze wyjątki poczynają się pojawiać Polacy. Otóż podług rewizyi 1545 r. główniejszymi powietnikami w pow. włodzimierskim z pomiędzy ziemian są: Bałabany z Mokowicz, Czerniewscy, Janowiccy, Iwaniccy, Janczyńscy, Kałusowscy, Kisiele, Kostiuszkowicze, Koileńscy, Lachowscy, Lityńscy, Markowscy, Meleszkowie, Obuchowie, Orańscy, Radowiccy, Sieniuty, Sołtanowie, Świniuscy, Zahorowscy i inni. Ma tu

kie miejscowe prawo wołyńskie, któremu podlegać ci przybysze musieli, istniał urzędowy język ruski, statut, jako kodeks prawny, prerogatywy, inkorporacyjnymi przywilejami rządu polskiego w r. 1569 zastrzeżone. Niestety jednak ów ciasniejszy związek z Polską, ów napływ żywiołu polskiego i protekcya rządowa okazywana mu w sprawach kolonizacyi i kultury — wszystko to przypadło na czas powolnego słabnięcia odporności narodowej w samym żywiole ukraińskim, stopniowego zatracenia się łączności między warstwami wyższemi narodu a cerkwią wschodnią, która stanowiła w czasach owych pierwsze kryterium przynależności do narodowości ukraińskiej, a zarazem była jej najsilniejszą podstawą — na czas, gdy te warstwy wyższe nie zadawałnają się już ciasnymi granicami, w których trzymała się i zachowywała ówczesna ruska

już swą posiadłość i polska rodzina Stadnickich (str. XXV). W powiecie łuckim: Bohowitynowie, Borzobohatowie-Krasieńscy, Borejkwie, Bokije-Peczychwostcy, Białostoccy, Brańscy, Babińscy, Boratyńscy, Berestowiccy, Catowie z Ławrowa, Czaplice ze Szpanowa, Chodkiewicz, Chomkowie ze Smordowa, Chmary z Miłowszy, Chreniccy, Drożdzeńscy, Grabowiccy, Gasztoltowie, Gietoltowie, Hostcy (Hojscy), Hornostaje, Hurkowie, Hulewicze, Hulaniccy, Hołowińscy, Jełowicze-Bukojemscy i Bakowieccy, Jełowiccy, Jenicze, Jankowscy, Kisiiele, Kiszczyce, Kierdeje, Koryteńscy, Kniaczy, Krasnosielscy, Krasowscy, Krzywicy, Leniewscy, Myszkowie z Chołoniewa (Chołoniewscy) i z Warkowicz, Montowtowie, Nieświccy, Nepituszczy z Ochmatkowa, Nowosielscy, Olizarowscy. Perekalscy, Perekładowscy, Rzyszczewscy, Radoszyńscy, Rohozińscy, Rudeccy, Swiniuscy, Siemaszkowie, Świszczowscy, Sieleccy, Serbinowie, Uhrynoscy, Wierzchowscy, Wojutyńscy, Woronicze, Witonizcy, Wielhorscy, Zahorowscy, Zarzeczy, Zatureccy, Zalescy, Żabokrzyccy, Żukowieccy i inni (str. XXXI). W pow. Krzemienieckim: Andruzcy, Bohowitynowie, Bołbasy-Roztoccy, Bereżecy, Bohuszowie, Chreptowicze, Deniskowie, Dederkałowie, Jełowiccy, Jermoleńscy, Korniccy, Kuniowscy, Leduchowscy, Ludwińscy, Łabuńscy, Łosiatyńscy, Mińkowicze, Mokrzczyccy, Zabokrzyccy (str. XXXV). Wreszcie, co się tyczy drobniejszej własności ziemiańskiej, to „jak wszelka własność ziemska na Wołyniu, niedawnej dzielnicy wielkiego księcia litewskiego, miała ona swe źródło faktyczne, czy prawne tylko w nadaniu feudalnem zwierzchnego hospodara (króla). Nadania te dziedziczne stawały się z czasem z natury rzeczy gniazdami ziemian szlachty, lecz w obrębie dawnych królewskich jedynie; tam one powstawały i rozrastały się, gdzie najdłużej trwała bezpośrednia władza hospodarska. Skupionemi je widzimy przy zamkach królewskich tak obecnych (w XVI st.) jak i utraconych, względem których byli ci ziemianie pierwotnie, jako siedzący na ziemi hospodarskiej, obowiązani do posług wojennych, z czego się dopiero powoli wyłamawszy, wyszli na dziedziców i szlachtę. Dokoła zamków kniaziów natomiast, na ich ziemiach, takowe gniazda ledwo dostrzedz się dają — chyba przy zamkach niedawno przez króla odstąpionych; nie wypuszczali bowiem kniazowie swych własnych ziemian a dawnych bojarów z feudalnych więzów. Spotykani tedy w owej epoce, obok hospodarskich „wołyńskich“ ziemian-szlachty, ziemianie księstw oddzielnych nie są wcale tamtym równi, bo od swych kniaziów zależni.“ („Źr. Dziejowe“ t. XIX, s. 122).

kultura i coraz bardziej zbliżają się do kultury i społeczności polskiej. I równocześnie z tem zbliżaniem się ku żywiołowi polskiemu przedstawicieli wyższych warstw ukraińskich zwiększał się wpływ tego żywiołu. Wzmacniała się polityczna łączność z Polską, a wszystko to razem przyczyniło się wreszcie do stopniowego wynarodowienia tych warstw narodu ukraińskiego.

Brzesko-Litewskie i Pińszczyzna. Wynarodowieniu temu podlega także i część północna połaci wołyńskiej — województwo Brzesko-Litewskie z Pińszczyzną — które i po unii lubelskiej pozostały w składzie w ks. Litewskiego. Nie należąc pod względem formalnym do Polski, te ziemie nasze polszczyły się w miarę tego, jak polszczył się cały ustrój w ks. Litewskiego, które przez akt unii lubelskiej w r. 1569 zostało faktycznie pozbawione wszelkiej odporności i powoli stawało się coraz bardziej zwykłą prowincją Polski, zachowującą tylko niektóre czysto formalne zresztą oznaki swej odrębności. Ustrój prawno-państwowy, stosunki społeczne, kultura, życie prywatne — wszystko to podlega w ciągu drugiej połowy XVI i pierwszej XVII w. gruntownej polonizacji wskutek bliższej łączności z Polską. Polszcza się więc — oczywiście tylko w swych warstwach wyższych i w przejawach potrzeb kultury „wyższej”. Nawet takie głuche zakątki jak Pińszczyzna, gdzie życie szlacheckie już około połowy XVII wieku przybiera formy zewnętrzne polskie. Charakterystyczny obraz tego życia daje nam dyplom Chmielnickiego wydany szlachcie powiatu pińskiego w r. 1657, w którym hetman zawarowuje jej swobodę „religii rzymskiej, z którą do nas przystępują“, „dzieci szlacheckich wolne nauczanie“ (należy tu rozumieć oczywiście naukę nie ukraińską, od której zwalnia się dzieci szlacheckie), ustrój i sądy polskie; urzędy wedle prawa polskiego i t. d. ¹⁾.

Kijowskie i Braclawskie. Daleko większe znaczenie posiadał napływ żywiołów polskich lub spolszczonych dla prawobrzeżnej Kijowszczyzny (w-wo kijowskie obejmowało wówczas i lewy brzeg Dniepru. *Przyp. Red.*) i Braclawszczyzny ze względu na tamtejsze stosunki kolonizacyjne. O stosunkach tych szerzej jeszcze mówić nam wypadnie, tu zaznaczamy tylko, że po tych dość zresztą niewielkich postępach, jakie zrobiła w tych ziemiach kolonizacja wogóle, a kolonizacja warstw uprzywilejowanych, wojskowo-służbowych w szczególności, ziemie te po strasznych spustoszeniach r. 1480 i 1490 zamieniły się prawie całkowicie w pustynię i w tym stanie u progu

¹⁾ Pamiętniki k. kom. III² s. 247. (Ten nadzwyczaj ciekawy dokument podajemy poniżej w całości. *Red.*).

w. XVI się znalazły. Tylko w ich części północnej na południe i północ od Prypcci, zachowała się jakaś kolonizacja osiadła, jakaś warstwa ziemiańska. Wszystko zaś, co stąd na południe leżało, a więc okolice Kijowa, Żytomierza, Ostrza, nie mówiąc już o bardziej wysuniętych, żyją jeszcze w pierwszej połowie XVI w. całkowicie na stopie wojennej i tylko stopniowo, w miarę rozwoju sił zbrojnych (kozaczyzny) i w miarę wzrostu kolonizacji, wychodzą z takiego stanu w drugiej połowie w. XVI.

Dzięki tym okolicznościom miejscowa uprzywilejowana warstwa ziemiańska przed wcieleniem tych ziem do Polski była nadzwyczaj słabą zarówno ilościowo jak i ekonomicznie; miejscowe istotnie ziemiaństwo w krajach tych było nadzwyczaj nielicznie reprezentowane. To też już wówczas widzimy wśród niego w poważnej stosunkowo liczbie wielu przybyszów, czy to z sąsiedniego Wołynia, czy to z ziem dalszych, a między nimi są już i koloniści polscy. Zakładają oni nowe osady na nowych „zajmąnszczyznach“, a równocześnie różnemi drogami obejmują w swe posiadanie majątki i latyfundiya już dawniej istniejące¹⁾. W taki sposób część

1) Patrz: Staranny spis kijowskich i braclawskich rodów szlacheckich ułożony przez Al. Jabłonowskiego w t. XXII Źródeł dziejowych, s. 588 i nast.*).

*) Podajemy tu, idąc za Aleksandrem Jabłonowskim (Źr. dziejowe t. XXII) rejestr nazwisk szlachty miejscowej niepolskiej (domy polskie p. Jabłonowski wylicza osobno); czytelnika, któryby bliżej chciał się zapoznać z historią tych rodów odsyłamy do źródła.

„W Kijowszczyźnie. Posiadacze wielkiej własności. Kniaziowie znacniejsi: kn. Połowcy ze Skwyr-Rożynowscy (mieli to być potomkowie Tuhorchana Połowieckiego, teścia W. ks. Światopełka II), kn. Glińscy (Hlińscy, jedna gałąź zwie się kn. Putywłskimi), kn. Domonty. Do wyłączniej kijowskich rodów książęcych możnaby jeszcze zaliczyć kn. Kapustów, pochodzenia wido-cznie ruskiego. Inne rody książęce tak ze krwi Ruryka jak i Gedymina gniazdowemi w Kijowszczyźnie nie były, a chociaż niektóre z nich osadowiły się tu, nie zrywały przecie łączności z pierwotnymi swymi siedzibami na Wołyniu czy Litwie. Pomniejsze domy kniaziów: kn. Drucy-Lubeccy i Drucy-Horscy, kn. Sięńscy, kn. Łukomscy, kn. Żyżemscy, kn. Kurcewicze (Buremscy) — ród wołyński, kn. Koziki (podobnie z Wołynia), kn. Smahy, kn. Łykwie (gałąź kn. Oboleńskich). Ziemianie znacniejsi: Tyszkiewicze-Kaleniki-Łohojscy (ród litewsko-ruski), Niemiryce (dom równie potężny jak poprzedni, lecz bardziej od niego gniazdowo-kijowski), Kmity-Czarnobylscy, Sapiehy (ziemiański dom litewsko-ruski), Połozy (ród gniazdowy litewskiego, pińskiego Polesia, „Polus rusak, sławny kozak“ — Bielskiego), Daszkowicze, Hornostaje (stary ród kijowski), Iwaszeńcewicze (Makarewicze), Olizary-Wołczkowicze (ród miejscowy kijowski, różny od Olizarów-Szyłowiczów, Kierdejowiczów wołyńskich), Jelce, Proskury-Suszczańscy, Łozki (Łozy), Kisiele, Aksaki, Tysze-Bykowscy, Bohusze-Hulkiewicz-Hlebowscy, Butowicze-Brusiłowscy, Woronicze, Chaleccy, Kuchmi-strzowicze (gałąź Olechnowiczów), Zubryki, Bajbuzy, Chodyki-Kryniccy. [Domy polskie: Charłęscy, Działyńscy, Żółkiewscy, Kielbowscy, a od 1629 r.: Koniecpolscy, Lubomirscy, Firleje i Zborowscy]. Ś r e d n i a w ł a s n o ś ć. Z i e m i a n i e

Zarostymi szlaki Ukrainy.

ogromnych dóbr kniaziów Domontów w Czerkaskiem (Moszny, Łebedyn) już w pierwszej połowie XVI w. przechodzą do rąk jednego z takich

znaczniejsi: Suryny, Pawsze, Zamorenki, Łaski, Sołtany, Służki, Szyszki-Stawecy, Moszczanicy, Tryzny, Babińscy, Siemaszki, Churscy, Steccy (miejscowi ziemianie kijowscy), Strybyle, Korczowscy, Prezowscy, Szczeniowscy, Łazowiccy, Kotlubaje-Iliaszowscy, Strzyżowscy (gałąź Koszków), Trypolscy-Dedki, Dedkowicze (jeden z bardziej starożytnych rodów bojarskich Rusi południowej), Czernysze, Czerkasy, Chałaimy, Kierdeje-Hojscy. Ziemianie mniej znaczni: Ratomscy, Synhury, Dołmaty-Isajkowscy, Tretiaki, Chomiaki, Bokije, Hołowińscy, Deszkowscy, Rohozińscy (z Wołynia), Lemiesze, Kiewlicze (Brażyńscy), Wilhowscy, Pilipowscy (Filipowscy), Sokory, Skipory, Szauły, Lenkiewicz-Ipohorscy, Raje, Poźniaki, Chalepscy, Mazepy-Kamińscy i Koledyńscy, Skarzewscy, Kierdanowscy, Obduły-Poczapiccy, Luckiewicz, Rozsudowscy, Peroccy, Żukińscy-Tolkacze, Wigury, Bałakiery, Oleksicze-Gieranowscy, Orelscy-Czechowicze, Bereżecy, Jelowiccy-Bożeńcy. [Prócz tego 15 rodów polskich]. **Drobną własnością szlachecką owrucką:** Baranowscy (wicze), Bechy, Białoccy, Białuszycy, Bielawscy, Bolsunowscy, Bułhakowie, Czarnohubowscy, Czopowscy, Didkowscy, Dumieńscy, Hajewscy, Hoszowscy, Chodakowscy (Małkiewicz), Iskorosteńscy, Kaleńscy, Konczakowscy, Korczewscy, Kościuszkowscy, Kobylieńscy, Lewkowscy (Walewscy), Liplańscy, Łowdykowscy, Meleniewscy, Moszkowscy, Niewmierzyccy, Nieraszkowscy, Paszyńscy, Pokalewscy, Redczyce, Synhajewscy, Szkuratowscy, Szwaby, Tolkacze, Uszczapowscy, Waśkowscy, Werbowscy, Wolkowscy, Wyhowscy (Łuczycze), Zakusily. „I jeszcze nie wszyscy wymienieni tu napewno“ [por. u Wł. Antonowicza „Arch. J. Z. R. IV“, str. 3, jeszcze: Korcuszki, Makarewicze i rody zamieszkałe między szlachtą owrucką, blisko z nią skoligacone: Bilsy, Paszkowscy, Stempkowscy, Duchowscy, Słowieńscy, Zmiejewscy, Czulajewscy, Szyszcznarewicze, Pryharlińscy, Skarzyńscy, Potopalscy etc. etc.]. **Drobną własnością ziemianką w obwodzie lubeckim:** Masłowicze, Kisłowicze, Siemakowicze-Złobiccy, Bołotowicze-Kuwieczycy, Sierchowscy, Chilimowscy, Teremecy, Niedańczyńscy, Czemerysy, Rysicze, Lichowidowicze, Móraski, Żuki, Kozły, Chwajowie, Zarzecy, Zarzewscy etc. **W obwodzie ostrzskim** (cyt. w tekście u pr. Hruszewskiego).

W Braclawszczyźnie. Posiadacze wielkiej własności. **Kniazio wie:** Sokolscy (ród ruski wołyński), kn. Massalscy, kn. Czetwertyńscy i znane już rody wołyńskie. **Ziemianie znacniejsi:** Słupicze (jeden z najstarożytniejszych rodów miejscowych), Kmity (Kmitycze), Szaszkiewicze, Koszki (Koszyce i linia: Strzyżowscy), Korotkowie, Kozary, Zwinogrodce (z przydomkiem: Kozaki), Strusy h. Korczak – ród czerwono-ruski. [Domy polskie: Jazłowieccy, Zamojscy, Sienawscy, Kalinowscy, Potoccy, Jabłonowscy (Prusy), Koniępcowscy]. **Średnia własność:** w pow. winnickim: Mikulińscy (jeden z najstarożytniejszych rodów braclawskich), Jakuszyńscy-Kociuby, Deszkowscy, Pietniczańscy, Bokije-Machnowscy, Czerlenkowscy, Tysze-Bykowscy, Łaski-Woronowiccy, Hornostaje, Kordysze-Skobejkowicze-Hlinieccy, Komary-Strzelczyńscy, Sutyscy i Jankowscy, Kleszczowscy, Ziałowscy, Pohrebyscy, Obodeńscy, Dubiccy, Piasoczyńscy, Jańczyńscy, Korowaje-Sieleccy, Krasnosielscy, Oratowscy, Kopijowscy, Juszkwowscy, Kajdasze, Temruki-Szymkowicze. **W pow. braclawskim:** Skindery, Buszyńscy, Żabokrzyccy, Kuniccy, Bajbuzy, Kropiwniccy, Czecele, Rachnowscy,

pierwszych polskich przybyszów, nieznacznego mazurskiego szlachcica Kielbowskiego; Charłęscy (również rodem z Mazowsza, ale już oddawna na Wołyniu osiedli) w posagu za ks. Lubecką dostają jej majątki matczyne — dobra starego kijowskiego rodu Połozów (Połozowiczów) na Polesiu kijowskiem; Działyńscy trzymają włość Hreżańską; Radziwińscy kilka wsi w różnych okolicach Kijowszczyzny. Po przyłączeniu w r. 1569 tych ziem do Polski napływ tych kolonistów się wzmacnia. Ponieważ jednak ekonomiczne i kolonizacyjne warunki były tu znacznie od innych ziem ukraińskich odmienne, pańskiej wielkiej własności i pańskiemu gospodarstwu niezbyt sprzyjające, więc też udział w tym Drangnach Osten biorą głównie ukraińscy, przeważnie wołyńscy magnaci, lub też ci cudzoziemcy, którzy już przedtem w pogranicznych koronnych i wołyńskich okolicach osiedli. To też z Podola naprzykład przesuwają się powoli w Braclawszczyznę, wyprasząc sobie majątki u króla, skupowując je lub zabierając wprost od dawnych właścicieli, tacy Sieniawscy, Zamojscy, Jabłonowscy; z Wołynia przedostają się do Kijowszczyzny Działyńscy i Charłęscy. Poza tem są to różni dostojnicy — hetmani, wojewodzi, starości, którzy, gospodarując w ziemiach tutejszych jako reprezentanci państwa, zakładali w nich z czasem własne osady i dobra, korzystając z tych środków i wpływów, których dostarczała im maszyna państwowa; do rzędu ich należą: Żółkiewscy, Oryszowscy, Koniępcowscy, Potoccy, Strusie, Chmieleccy. Konkurują jednak z nimi, czy to jako dzierżawcy rozległych królewskich, czy to jako fundatorzy dóbr własnych, liczni magnaci wołyńscy, a więc w pierwszym rzędzie Ostrożscy, Wiszniewieccy, Zbarazcy, którzy już w pierwszej połowie XVI w. poczynają odznaczać się na tem polu. Dla braku bowiem, czy też nieznacznej ilości, miejscowej kijowskiej i braclawskiej arystokracji, któraby mogła utrzymać się na miejscowych urzędach senatorskich, urzędy te rozdawane są bardzo często między magnatów sąsiedniego Wołynia, którzy przez to samo zagnieżdżają się powoli w ziemiach tutejszych. Ostrożscy budują swe latyfundię, począwszy od włości Zwiąhelskiej. w ciągu całego w. XVI; w końcu zaś XVI i początkach XVII w. w ich rękę gromadzą się niezmiernie dzierżawy-królewskie

Mormuły, Mieszki, Rohozińscy, Ładyżyńscy, Czerkasy, Żytyńscy, Kruszelniccy, Świrscy. [Domy polskie: Faszczewscy, Odrzywolscy, Jastrzębscy, Oryszewscy — Jan „starszy“ wojska zaporozkiego]. *Drobną własność*: w pow. winnickim Hubińscy, Sabarowscy, Komorowscy, Letyńscy, Jackowscy, Noskowscy, Kopysterzyńscy, Zalescy (Meleszkowicze), Curkowscy, Sołowijowscy. W pow. Braclawskim: Wołodyjowscy, Szczurowscy, Kubliccy, Kuszczyńscy, Zaćwilichowscy, Bratkowscy, Demkowscy, Werchniaccy, Taborowscy, Postołowscy, Matejko, Chrucie, Kudrenki, Horty, Zolotary.

zny; przyczynił się zaś oczywiście do tego urząd wojewody kijowskiego przez kn. Wasyla-Konstantego piastowany. Zbarazcy znów zagospodarowują się przeważnie w Braclawszczyźnie i, począwszy od wojewody braclawskiego kn. Janusza (w ostatniej ćwierci XVII w.), skupowują po trosze majątki, do starszych rodów miejscowych należące. Koreccy, którzy w rodzie swym w poł. XVI w. posiadali kn. Bohusza, starostę w pierw żytomirskiego a następnie braclawskiego i czerkaskiego, ze swego wołyńsko-kijowskiego pogranicza (dobra koreckie) przedostają się w głąb Kijowszczyzny, w drugiej poł. w. XVI nabywają tam, a następnie i w Braclawszczyźnie posiadłości obszerne. Wiszniewieccy, po długoletnim starostowaniu kn. Michała na Kaniowie i Czerkasach (1559—1580) i za jego syna Aleksandra, również starosty w tych ziemiach (1580—1594), stają się tam posiadaczami włości rozległych, nabytych różnemi drogami w tem ich ukraińskim wicekrólestwie. Między innemi wyprasza ją oni sobie jako drobnostkę potwierdzenie prawa na „pustynię rzeki Suły za Czerkasami“, o której jeszcze poniżej mówić będziemy. Innemi znów drogami, bo jako wódz kozacki, tworzy swe latyfundię kn. Kiryk Rużyński (rodem z pow. Włodzimierskiego na Wołyniu), który nabył z początku kilka majątków na Rastawicy (Pawołocz i Szerbów-Rużyn), a następnie znacznie zaokrąglił je wyproszoną od króla okolicą Kotelni na rzece Hujwie.

Koniec końców na przełomie XVI i XVII stulecia ta przybyła arystokracja: ukraińska z Wołynia i polska z Rusi Czerwonej i Podola (ci Żółkiewscy, Potoccy, Koniecpolscy, Strusie, i ich spadkobiercy Kalinowscy i t. d.) zawładnęła całą Braclawszczyzną i prawobrzeżną Kijowszczyzną aż do jej północnej połaci, oddawna już, jak wiemy, zasiedlonej. Otóż w tej tylko północnej połaci Kijowskiego województwa zachowały się ostatki dawnego miejscowego ziemiaństwa, z domieszką już jednak nowego, przeważnie wołyńskiego elementu. Do takich rodów tubylczych należą Niemiryce, Hornostaje, Jelcy, Proskury, Olizary-Wołczkowicze, Suryny, Aksaki, Iwaszencowicze, Chaleccy, Służki, Pawszy, Łozki, Zamorenki, Łaski (Łaskowie), Sołtanowie, Moszczańscy. Inne rody wygasły lub podupadły, a dobra ich przeszły do rąk innych, jak n. p. dobra kn. Kapustów dostali w posagu Wiszniewieccy, Kmitów — Sapihy, Kuchmistrowiczów — Firleje, Położów — Charłęscy. W Owrucczyźnie — jak wiemy — mniejszemi lub większemi gniazdami siedziała szlachta drobna nawpół uprzywilejowana¹⁾, która najdłużej z pośród tego starożytnego ziemiaństwa swą narodowość ukraińską zachowała. Należą do niej Baranowscy, Bechi, Białoccy, Bołsunowscy, Waśkowscy,

¹⁾ Patrz t. V, s. 98—9.

Wielawscy-Lewkowscy, Didkowscy, Dumińscy, Zakusiły, Kobylińscy, Korczewscy, Kostiuszkowicze, Łuczycze-Wyhowscy, Mieleniewscy, Moszkowicze, Niewmierzyccy, Nidaszkowscy, Paszyncicze, Redczycze, Szwabi, Tołkacze, Uszczapy, Chodakowscy, Czopowscy z ich licznymi gałęziami. Do Owrucczyny właściwej przylegała bezpośrednio leżąca po obydwu brzegach górnej Uszy, wielka grupa wsi bojarskich t. zw. Zauszkich, wchodzących w skład dzierżaw kijowskiego wojewody. Lustracja 1570 roku¹⁾ wylicza tu trzysta wsi i w nich 36 gospodarstw bojarskich („podymij“). Podani tam bojarzy, do służby wojskowej wybrani, noszą charakterystyczne ukraińskie nazwiska, jak Paweł Maszkowicz, Fedor Kutosznik, Choma Wyjowski (Wyhowski), Opanas Prochnacz. Silniejsze z tych rodów przedostały się w poczet szlachty i złąły się ze szlachtą owrucką; słabsze zaś pozostały do końca jako nieuprzywilejowane. Dalej na południe nie wiele starszych posiadłości pozostało w ręku swych dawnych właścicieli, jak np. włość Słobodska Tyszkiewiczów, dobra Strybyłów, Korczowskich i Dedków na Polesiu.

Pominąwszy tę połąć północną, cała Kijowszczyzna i ziemie za Rosią, wchodzące w skład Braclawszczyzny, przetworzyły się powoli w kompleks ogromnych latyfundi. Złożyły się nań rozległe królewszczyzny — starostwa, które otrzymywała w dzierżawę niewielka garstka ukraińskich z pochodzenia i polskich magnatów, a także dobra prywatne, powstałe z „pustyni“ kupowanych za bezcen od dawnych właścicieli, lub wyprasanych przez tych samych magnatów od rządu. Starostwa Kijowskie, Czerkaskie i Czyhryńskie obejmują całe prawie porzecze dniewrowe (za wyjątkiem Moszen, które należały dawniej do Domontów, a wówczas do Wiszniewieckich); Korsuńskie, Bohusławskie i Białocerkiewskie — prawie całe porzecze Rosi. Z dóbr prywatnych dawnych, Domontowskie przeszły — jak przed chwilą wspominaliśmy — do Wiszniewieckich również jak dobra Bajbuzów-Hrybunowiczów. Majątki innego czerkaskiego rodu Zubryków wraz z ręką ostatniej jego przedstawicielki dostały się w ręce jej mężów-Polaków (drugiego i trzeciego), a wreszcie sprzedane zostały Koniecpolskim. W końcu XVI i pierwszej poł. XVII w. poza pasem leżących nad Rosią i Dnieprem królewszczyzn, a po części wśród nich, tworzą się latyfundiya Tyszkiewiczów (Berdyczowszczyzna), Koreckich (Biliłowszczyzna u wierzchowin Rastawicy), Rużyńskich (również na Rastawicy), Zbarażskich (na podziale wód Rosi i Bohu), Strusiów (na porzeczu Górnego Tykiczn) i ich spadkobierców Kalinowskich, którzy przyłączają do tych posiadłości jeszcze olbrzymią „pustynię Humań“, wyproszoną w postaci drobnej łaski u króla (1609 r.);

¹⁾ Arch. J. Z. R. VII, III, s. 26 – 7.

ziemie Kalinowskich (Zubrykowszczyzna na górnym Tiasminie) — wszystko to latyfundya, wobec których średnia własność traciła wszelkie znaczenie.

Rejestr starszych ziemiańskich rodów Braclawszczyzny podali nam komisarze wielkksiążęcy do rewizyi zamków ukraińskich w r. 1545 wyznaczeni. Wyliczają oni 23 ziemian starszych: Iwan i Andrij Koszki, Isaj i Wasilej Żabokryccy, Roman i Juchno Krasnosielscy, Serhij Oratowski, Bohdan Słupica, Szandyrewski, Kleszczowski, Iwan Ilhowski, Petro Bratkowicz, Procko i Dmytro Buszyńscy, Jucha Koniewski, Wasilej Romanowicz, Mytko Letkowicz, Ulana Skindyrycha, Ziałowski, Kunicki, Ostafij Szaszkwicz, Miłka, Fedora Siemaszkówna. Prócz tego było 14 rodów „podlejszych“, których ci starsi ziemianie, mówiąc słowami rewizyi, „brateju sobi ne menujut, ani znajut odkol jest“, są to: Marko i Myško Mormuły, Rachnowski, Kudrenki, Myszko Chort, Chruc, Noskowicz, Mytko Zołotar, Dańko Kopysteryński, Szczurowski, Hryčko Czezel, Komary, Kozary. Dmytro Zwenyhorodec¹⁾. Z pomiędzy dość znacznej liczby tych rodów do tego rejestru wciągniętych, a także kilku pominiętych w nim (jak naprzykład kn. Czewertyńscy, którzy posiadali tu wówczas już znaczne dobra), bardzo niewiele przetrwało do końca XVI-go wieku, a garstka zaledwie doczekała się powstania Chmielnickiego. Wielu z nich utracić musiało swe majątki jako dzierżawcy „bezprawni“, to znaczy nie posiadający dokumentów nadania, a większość dla tej samej przyczyny musiała posprzedawać swe dobra magnatom, dostojnikom państwowym, których oczywiście mało obchodziła strona prawna tych aktów, gdyż w każdej chwili wyprosić sobie oni mogli potwierdzenie prawa na władanie tymi majątkami. Droga takiego kupna i drogą nadań powstają tu ogromne latyfundya różnych wołyńskich i polskich, rodem z Podola i Rusi Czerwonej magnatów. Tacy Zbarazcy naprz., którzy bezpośrednio lub pośrednio skupują majątki Kozarów, Słupiców, Obodeńskich, Korowajów, Turbowskich i in., a w posagu dostają rozległe dobra Czetwertyńskich, wkrótce stają się posiadaczami ogromnych latyfundi, rozrzuconych po całym obszarze Braclawszczyzny. Ostrożscy gromadzą w swym ręku dobra Koszków, Kmitów, Krasnosielskich, Rachnowskich i Żabokryckich. Oprócz tych, posiadaczami znacznych obszarów są tu niektórzy magnaci wołyńscy, jak Koreccy i Czetwertyńscy. Magnaci zaś polscy w osobie Zamojskich objęli w swe posiadanie lub skupili ogromne przestrzenie, leżące nad Murachwą w sąsiedztwie ich Szarogrodzkich latyfundi (na Podolu), a więc dobra Buszyńskich, Rachnowskich, Kleszczowskich, Komarów, Skinderów

¹⁾ Źr. Dziejowe, t. VI, s. 126 — 127.

i innych, wielkie dobra otrzymali w posagu od Ostrożskich i w rezultacie posiadli jedną z największych fortun w zachodniej Braclawszczyźnie. Strusiowie znów otrzymują ogromne dobra Kozaków-Zweniherodców, mniejsze majątki Kudrenków, Zołotarów i in. i wreszcie przekazują w formie posagu swą fortunę Kalinowskiemu, którzy, powiększywszy ją nowymi nabyciami (ziemie Słupiców) i wyproszoną „pustynią Humańską“, stwarzają największe latyfundię we wschodniej części Braclawszczyzny. Posiadaczami wielkich dóbr stają się tu następnie Potoccy, Sieniawscy i inni. Cała Braclawszczyzna przetwarza się powoli w jeden wielki kompleks fortun magnackich. Wobec nich nękają niewielkie w tych okolicach królewszczyzny (pominąwszy przestrzenie za Rosią z wielkimi królewszczyznami Łysiańską i Zwenigródzką), a tembardziej drugorzędne zupełnie stanowisko zajmuje średnia własność ziemska. Ta ostatnia przeważa tylko w pow. Winnickim, gdzie jeszcze w drugiej ćwierci XVII st. trzymają się takie stare rody miejscowe, jak Kleszczowscy, Obodeńscy, Piasoczyńscy, Mikulińscy, Deszkowscy, Jakuszyńscy, Czerlenkowscy, Juskowscy, Oratowscy, Komarowie, Kordysze, Łaskowie i inni.

Poczucie narodowościowe i swój patryotyzm miejscowy manifestuje szlachta braclawska owych czasów przełomowych w znanym poselstwie do króla w r. 1576, w którym, protestując przeciwko temu, aby pozwy z kancelaryi królewskiej wystosowywane do niej były w języku polskim, nie puszcza pozwanych do króla, wymawiając się niebezpieczeństwem od Tatarów, a na przyszłość żąda stanowczo, by wszelkie listy z kancelaryi królewskiej pisane były do niej „pismem ruskiem“, stosownie do odpowiednich zastrzeżeń w inkorporacyjnym akcie 1569 r. W manifestacji tej wzięło udział 22 osoby, z nazwisk dotychczas nam niestety nieznane¹⁾. Wyniszczenie jednak tych starożytnych szlacheckich rodów miejscowych i zagarnięcie ich gniazd dawnych przez rody magnackie polskie lub spolszczone, zupełnie zmieniło wkrótce tak wyraźnie zaznaczone „ukraińskie“ cechy narodowe przedstawicieli miejscowego, tubylczego ziemiaństwa.

Zadnieprze. Zadnieprze granicą moskiewską, przeprowadzoną w pocz. XVI w., podzielone było na dwie części – moskiewską i litewsko-polską. Granica ta szła na południe od Desny i Sejmu, których porzecza należały do Moskwy, a porzecze Ostrza i dalszy brzeg dniewprowy ku

¹⁾ Akty Z. R. III, 64. (Ten ciekawy dokument przedrukujemy poniżej w całości. — *Przyp. Red.*)

północy wchodziły w skład województwa Kijowskiego. Do województwa tego należała i część południowa Zadnieprza, które w r. 1569 wraz z częścią prawobrzeżną województwa Kijowskiego przyłączone zostało do Polski. W ciągu całego w. XVI, to litewsko-polskie Zadnieprze, również jak i sąsiednie ziemie do Moskwy należące, było jednym wielkim pustkowiem. Zaludnioną była nieco tylko północno-zachodnia część jego, leżąca nad Dnieprem, począwszy od porzecza Desny i dalej ku północy. Tam to, w okolicach zamków osterskiego i lubeckiego rozrzucone były tu i ówdzie niewielkimi grupami wsie bojarские, do służby wojskowej na zamku obowiązane. Posiadamy następujący spis osterskich rodów bojarских w r. 1570, a więc w czasie przyłączenia tej ziemi do Polski: bojarów pancernych — Żukiński (Tołkacz), Hołowicki, Dombrowski, Sobiszczewski, Szkoda, Tołkacz, Rubanik, Kurcewicz, Sereda, Wojciech Barański, Hurewicz i Koszka; bojarów putnych: Biłyk, Chockiewicz, Oleszko i in.¹⁾ Na samym brzegu dniewnym leżały majątki monasterów kijowskich i katedry metropolitalnej, a przestrzeń między Ostrem i Trubeżem zajmowały różne dobra pańskie, puste jeszcze wprawdzie w w. XVI i eksploatowane wówczas tylko jako „uchody“. O prawidłowym bowiem gospodarstwie rolnem nie mogło tu być w poł. XVI wieku mowy ze względu na ciągłe niebezpieczeństwo tatarskie. Na dobra te składały się włość Rożnowska kn. Połowców-Rożynowskich, włość Hoholewska Leńkiewiczów, Żerebiatyńska Łozków i inne.

Dalej ku południowi i południowemu wschodowi zaczynały się już „uchody“ kaniowskie i czerkaskie, ciągnąc się w jedną stronę aż do moskiewskiej granicy pod Putywl, a w drugą aż hen ku porohom dniewnym²⁾. Oczywiście najrozmaitsze prawa, które różni panowie posiadali lub rościli sobie do tych ziem, nosiły wyłącznie nominalny, lub bardzo problematyczny charakter. Więc naprzykład bojarzyn Drab wyprosił sobie w poł. XVI w. ojcowizny, należące poprzednio do czterech właścicieli i obejmujące ogromne przestrzenie w okolicach dolnej Suły a już bez żadnego nadania objął w swe posiadanie uchody na Psiole, to znaczy pobierał wprost na siebie różne daniny od tamtejszych „uchodników“, o ile oczywiście był w stanie te „swoje“ uchody kontrolować³⁾. Uchody na Orżycy powypraszał sobie od starostów różni słudzy zamkowi. „Ziemia Pyriatyńska“ na Udaju uważana była jako ojcowizna kaniowskiego bojarzyna Czajki⁴⁾. Rozmaite cerkwie kaniowskie posia-

1) Spis ten w wyciągu z rękopisów Edw. Rulikowskiego podał Al. Jabłonowski l. c. s. 640, niestety jednak bez bliższych komentarzy.

2) Arch. J. Z. R. VII, I, s. 84 – 5, 101 – 3, Dworc. razriady II, s. 902.

3) Arch. J. Z. R. VII, I, s. 101 i 103.

4) Ibid. s. 101 – 2.



dały tu także swe uchody. Do całego porzecza Suły „od wierchowin aż do ujścia“ i porzecza Udaju rościli sobie prócz tego pretensye kn. Hlińscy¹⁾. Te prawa i pretensye datują się być może od końca XV w., t. j. od czasu, gdy jeden z Hlińskich był namiestnikiem w Putywlu, a może sięgały one czasów dawniejszych, ale w w. XVI, o ile sądzić możemy z przytoczonych danych, z praw tych w rzeczywistości nie korzystano, albo korzystano tylko częściowo (tak w latach 1570-ch mieszczaństwo kaniowscy uskarżali się, że Bajbuzy, spadkobiercy Hlińskich, nie puszczają ich na sulskie uchody)²⁾. Ziemie te od Hlińskich, jako posag jednej z księżnych tego rodu, przechodzą do miejscowych ziemian Bajbuzów (1534 r.), później zaś tak samo wraz z ręką spadkobierczyni tych ostatnich dostają się ziemianinowi Hrybunowiczowi (1550 r.); kupione wreszcie, czy też inną drogą nabyte przez Wiszniewieckich, stają się podstawą ich tamtejszej fortuny. Również nominalnymi tylko były prawa Hlińskich do środkowej części Worskły z Hlińskiem i Połtawą i do porzecza Merła. Przy końcu XVI w. próbują tu zrealizować swe prawa ich spadkobiercy Bajbuzy i Proskury³⁾. Na dobra leżące poniżej tej Hlińszczyzny wyprosił sobie „hramotę“ jakiś nieznany nam bliżej kozak „szlachetny Omelan Iwanowycz“, a z dokumentu tego wiemy, że sąsiadował tam z nim jakiś Stepan Żarkowicz⁴⁾.

Z końcem XVI w. na „pustynię“ te, zajęte już lub nie zajęte, zaczynają kłaść swe ręce różni magnaci, którzy w czasie owym gromadzą swe latyfundiya na prawym brzegu Dniepru. St. Żółkiewski po pogromieniu kozaków pod Łubnami, wyprasza dla siebie ziemie skonfiskowane uczestnikom powstania, a w ich liczbie włość Baryszpolską na porzeczu Alty, prócz tego „pustynię Horoszyn“ i porzecze Sniporoda⁵⁾. Ziemie nad Sułą leżące nie utrzymały się w rękach Żółkiewskiego, ale włość Baryszpolska — dobra ogromne nad Altą i Trubeżem leżące — pozostały w jego władaniu i po śmierci St. Żółkiewskiego przeszły do innego czerwonoruskiego magnackiego rodu Daniłowiczów. Kn. Koreccy nieznanym bliżej sposobem dostają włość Hoholowską. Staroście Czerkaskiemu Aleksandrowi Wiszniewieckiemu ustępują swoje prawa na porzecze Suły Bajbuzy-Hrybunowicze, spadkobiercy Hlińskich, którzy w r. 1578 otrzymali od króla Stefana potwierdzenie praw do tych ziem w takiej pięknej stylizacyi: „pustyniu nazwanuju riku Sułu, riku Udaj i riku

1) Dworcow. razriady, II, s. 9.

2) Ibid. s. 902.

3) Wremiennik mosk. obsz. X, s. 84. Dworc. razr. II, s. 908.

4) Cztienna kij. VII, Materyały s. 12.

5) Moje materyały do hist. ruchów kozackich 1590-ch lat, N. 13. (Zapyski XXXI).



Sołonicu z rieczkami i ozerami, poczawszy z konca: horoju Suły ot Snityna rubeża moskowskoho aż wnyz do ustja Dnipra“¹⁾). Wiszniewiecki z początku nastraszył ich, że zajmie porzecze Suły na rzecz zamku czerkaskiego: „mocno i gwałtom“ odebrał te ziemie i zapowiedział ucho-dnikom, by nie dawali Bajbuzom żadnych danin. W ten sposób zmusił on ich do tego, że odstąpili oni swe prawa do tych ziem jemu osobiście, nibyto w drodze sprzedaży, rozumie się, za bezcen²⁾), lub poprostu oddali mu je za obietnicę innych nadań. Wówczas Wiszniewiecki wystarał się zaraz o królewskie, a także sejmowe potwierdzenie swych praw do tych ziem, „pustyni rzeki Suły za Czerkasami, z jej przyległościami“³⁾). Sejm później postanowił, by osobna komisya oznaczyła granice tych posiadłości, ale Wiszniewieckiemu było to zupełnie niepotrzebne i żadnego rozgraniczenia nigdy nie zrobiono⁴⁾); Wiszniewiecki zaś, zyskawszy tu mocny grunt pod nogami i opierając się na literze prawnego nadania, stopniowo, krok za krokiem ruguje sąsiednich dzierżawców i ich dobra przyłącza do swych posiadłości. To samo czynią jego spadkobiercy, „mnoho ta mało, pretekstom prawa Bajbuzinoho, można gwałtom okupujeczy wsiu riku Sułu“⁵⁾ i pozbywając się nawet tak potężnych konkurentów, jak Żółkiewski z jego prawami na Horoszyn i Sniporod lub Kazanowski posiadacz włości Romeńskiej. W końcu zawładnęli oni prawie całym porzeczem Suły, Udaja i Sniporoda i w ten sposób powstała w pierwszej połowie XVII w. jedyna ze względu na swe rozmiary nie tylko na Ukrainie i w Polsce, ale zapewne w całej Europie, Łubeńska majątność Wiszniewieckich⁶⁾). Bajbuzom, za wyrządzoną przysługę, ten sam Aleksander Wiszniewiecki wyprosił u króla pod skromną nazwą „wchoda zamkowoho, własnoho pożytku swoho starostinskoho“, ni mniej ni więcej jak „riku Psoł zo wsimi pożytki i należnościami“⁷⁾). Lecz Bajbuzy nie zdołali się zdobyć na taką realizację swych praw do tego nadania, jaką osiągnęli Wiszniewieccy. W pierwszej połowie XVII w. na porzeczu Psioła tworzy się ogromna królewszczyzna, zwana potem starostwem Hadiackim. Na środkowej Worskle, w okolicach Połtawy.

¹⁾ Materyały po ist. ziemlewładienja Wiszniewieckich. Czt. kij. N. 51.

²⁾ Ibid. N. 3 i 20 (s. 135).

³⁾ Materyały N. 5 i Vol. legum II, s. 317–8.

⁴⁾ Materyały N. 20.

⁵⁾ Ibid. N. 13.

⁶⁾ Krótką i pobieżną historję jej sformowania podaje Łazarewski w art. „Łubienszczyzna i kn. Wiszniewieckije“ (Kijewsk. st, 1896, I i nast.). dokumenty zebrał F. Niokolajczyk p. t. Materyały po ist. ziemlewładienja kn. Wiszniewieckich w liewobier. Ukrainie — Kij. Cztienia t. XIV.

⁷⁾ Materyały, jak wyżej N. 4. (1589).

powstają królewskie fabryki potaszu i saletry (mieliśmy już sposobność mówić o tem), administrowane przez komisarzy królewskich. Należące do spadkobierców Omelana Iwanowicza sąsiednie Sanżarowskie majątki wyprosił u króla w pierwszej poł. XVII w. jakiś Górski, który następnie odprzedał swe prawa Niemirycom. Wówczas owi właściciele dawniejsi, wobec takiej konkurencji, znaleźli jeszcze potężniejszego kupca na swoje dobra w osobie Stanisława Potockiego, brata hetmana koronnego. Na kilka lat przed powstaniem Chmielnickiego Potoccy zostają w ten sposób posiadaczami tych ukraińskich dóbr¹⁾. Reszta ziem tworzy z początku olbrzymie starostwo Perejasławskie, które w pierwszej ćwierci w. XVII trzyma klasyczny dzierżawca tych ukraińskich królewskich ziem, kn. Janusz Ostrożski. Później wyłączone z tego starostwa zostają starostwo Niżyńskie na porzeczu Ostra i Hodiackie na porzeczu Psioła.

Te wyżej przytoczone dzieje powstawania latyfundiów magnackich bardzo dobrze charakteryzują warunki, w jakich się znajdowała miejscowa własność ziemska i tłumaczą nie tylko sam proces tworzenia się tych olbrzymich dóbr ziemskich, ale i te stosunki, które do procesu tego same doprowadzić musiały. Nie mogło bowiem być inaczej wobec zupełnego bezprawia, które panowało tu „jako na Ukrainie“, na tych nieograniczonych przestworzach, pozbawionych wszelkiej administracyjnej władzy i kontroli, wyjętych z pod systemu normalnej administracyjnej i sądowej organizacji państwowej, a oddanych natomiast do pozbawionego wszelkiej kontroli rozporządzenia magnatom-dzierżawcom. Przypominam, że na tej całej olbrzymiej przestrzeni ukraińskiego Podnieprza znajdował się zaledwie jeden jedyny urzędnik państwowy (polityczny): wojewoda kijowski, w którego zakres działalności wchodziły również kompetencje starosty. Do tego dodać należy, że nigdy on tu prawie nie mieszkał, wyręczając się w swych obowiązkach administracyjnych i sądowych podwładnymi sobie domownikami²⁾. Wobec zupełnego bezprawia, wobec braku wszelkiego bezpieczeństwa osobistego i majątkowego, utrzymać się tu można było jedynie z pomocą siły zbrojnej. Siła była tu jedynym prawem, a pokusie korzystania z tej siły oprzeć się nie mogli zarówno przedstawiciele miejscowego „mniej kulturalnego żywiołu“, jak i polscy reprezentanci kultury i państwowego ładu. Większa ryba bez wszelkich ceremonii pożerała mniejszą. Słabiej uzbrojeni musieli schodzić z drogi przed lepiej uzbrojonymi i w rezultacie Podnieprze stało się łupem niewielkiej garstki magnatów, szczególnie tej kategorii, która

1) Arch. J. Z. R. VI, I, N. 167.

2) Patrz t. V, s. 340-1,

umiała połączyć swą potęgę materyalną i majątkową z siłą i wpływem urzędów i dzierżaw państwowych.

Gdy po „Smutnom wremieni“ moskiewskiem przyłączono do Polski Siewierszczyznę, to i w tę ziemię posuwać się poczęła owa wielkopańska „zajmanszczyzna“, szczególnie, gdy „wieczna zgoda“ 1634 r. „na wieki“ tę okupację potwierdziła. Północna część Siewierszczyzny — Starodubowskie było w czasach owych gęściej nieco zaludnione. Część południowa — porzecze Sejmu i Desny leżały tak samo pustką jak i południowe Zadnieprze w początkach XVII w. Zachowało się do czasów naszych nadzwyczaj ciekawe opowiadanie starców, którzy przypominali, jak to w początkach w. XVII, gdy nie istniał jeszcze ani Baturyn, ani Korolewiec, ani Hłuchów, osadnicy z nad Sejmu jeździli na najbliższy targ do Nowogrodu-Siewierskiego, a do cerkwi w Spaskiem koło Korolewca uczęszczali nieliczni mieszkańcy olbrzymich przestworów porzecza Sejmowego ¹⁾.

Komisarzom, wysłanym przez rząd polski w 1620 r., kazano zrobić na miejscu rewizję praw władania ziemią tamtejszych jej właścicieli, a więc szlachty, „dzieci bojarskich“, monasterów i miast; wszyscy ci, którzy odpowiednimi prawami wykazać się będą mogli, mieli być we władaniu swem pozostawieni i utwierdzeni w swych prawach hramotami królewskimi ²⁾. Resztę ziem obejmował w swe posiadanie rząd, który następnie rozdawał je szlachcie polskiej i magnatom w dzierżawę i na własność. W ten sposób powstaje tu w 1620—1640-ach latach cały nowy szereg latyfundiów. A więc w Starodubowskiem naprz. wielkie dobra otrzymuje jeden z uczestników traktatów z Moskwą w r. 1618 Aleksander Pisoczyński (z polską Piaseczyński), przedstawiciel znanego już nam bractawskiego, wówczas już zupełnie spolszczonego rodu. Równocześnie zostaje on mianowany starostą nowogród-siewierskim. W Czernihowskiem wielkie posiadłości otrzymał na prawie lennem Marcin Kazanowski, który odprzedał je później Adamowi Kisielowi (dobra wieczne lenne Meńskie i Maksakowskie i trakt Kisielhorodzki) ³⁾. Kanclerz Ossoliński posiadał w lennem władaniu Baturyn i Konotop z przyległościami ⁴⁾. Ale pozatem istniała tu — szczególnie w północnej Siewierszczyźnie — dość liczna szlachta drobniejsza starszej (z czasów poprzedzających okupację polską) i nowszej daty ⁵⁾.

1) Łazarewski, Opisanie staroj Małorosyi, II, s. 2.

2) O śladach tych hramot u Łazarewskiego ibid.

3) Opisanje St. Małor. II, s. 511—2 (Łazarewski przypuszczał mylnie, że mowa tu o Adamie Kazanowskim). Cztiensja kij. IV, mat. s. 94.

4) Kubala, Jerzy Ossoliński II, s. 132 (wyciąg z dyaryusza Oświęcima).

5) Niestety dane, które posiadamy o miejscowej posiadłości ziemskiej w czasach poprzedzających powstanie Chmielnickiego, są bardzo skąpe i uryw-

W taki oto sposób w drugiej połowie (a szczególniej ostatniej ćwierci) XVI i pierwszej XVII wieku południowo-wschodnia Ukraina — Braclawszczyzna, prawobrzeżna (właściwa) Kijowszczyzna, w swej środkowej i południowej części, i "Ukraina" lewobrzeżna — przetwarzają się powoli w kompleks olbrzymich latyfundiów par excellence, nieznanymi zupełnie w zachodnich ziemiach ukraińskich (wyjąwszy kilka księstw wołyńskich), ani w prowincjach Polskich. Rządzą w nich nieograniczenie i królują bez wszelkiej kontroli, w charakterze czy to panów dziedzicznych, czy to dożywotnich (a de facto nawet dziedzicznych) dzierżawców-starostów, owi „królewęta“, potentaci, wice-królowie dziedziczni, udzielnicy książęta nowej generacji — zjawisko zupełnie w dawnej Polsce i jej życiu nieznanie, a rozmiarami swych wpływów, zasobów i władzy przerastające znacznie to, co się tam dotychczas w tej sferze widziało. Oni to są rzeczywistymi władcami Ukrainy, wobec których władza państwowa, sejm, król — to tylko dźwięki puste bez żadnego prawie realnego znaczenia — jak mawiali niejednokrotnie, może tylko więcej dobitnymi słowy, przywódcy powstań kozackich.

W XVI i na początku XVII w. te latyfundiya tworzą się w nadziei mających dopiero nastąpić zysków i dobrodziejstw, są one niejako bogactwami in spe. Zakładali je bowiem ludzie, którzy, znając z bliska życie ukraińskie, trzymając — jeśli można tak się wyrazić — rękę na jego tętnie, a widząc w drugiej poł. XVI w. pierwsze symptomy wzrostu kolonizacji i jej odpornej siły wobec grozy tatarskiej, przewidywali niedaleki masowy ruch ludności w te kraje, zasiedlenie tych pustyń osadami, przewidywali możliwość gospodarki rolnej na większą skalę, gospodarki pańskiej. I te przewidywania zaczynają rzeczywiście ziszczać się, począwszy od drugiego i trzeciego dziesięciolecia XVII w., a szczególnie dziesięciolecie poprzedzające bezpośrednio powstanie Chmielnickiego jest okresem szybkiej realizacji owych dawnych magnackich pretensyi do zajmowanych przez nich ziem. A był to zarazem czas, gdy magnactwo ukraińskie, które wzięło tak wybitny udział w zajmowaniu tych „pustyń ukraińskich“ i tworzeniu tych latyfundiów, spolszczyło się już było zupełnie i pod względem narodowo-kulturalnym stanowiła ta warstwa ukraińskich magnatów, bez względu na swe pochodzenie, żywioł jednolity, żywioł polski. „Pustynie ukraińskie“ pokrywają się

kowe. Wiadomości niektóre mamy ex-post z czasów kozackich; przytacza ich gdzieśgdzie Łazarewski w wydanych tomach Opis. St. Małor., ale niestety nie połączył je w jedną całość (niewielki zbiór zachowanych in extenso dokumentów podał on w t. IV Kij. Cztielij). Można byłoby je dopełnić z aktów trybunału koronnego dla Czernihowskiego województwa. Praca wdzięczna, która czeka jeszcze badacza.

siecią większych lub mniejszych rezydencji magnackich, większych lub mniejszych dworów administratorów pańskich, ich sług i agentów, posiadających również mniejszą lub większą ilość służby, dworzan i nadwornych „pocztów“ wojskowych. Wszystko to jest już polskie lub spol-



ORSZAK MAGNATA POLSKIEGO W PIERWSZEJ POŁOWIE XVII WIEKU.

Ze sztychu Stefana Della Bella, przedstawiającego wjazd Ossolińskiego do Rzymu w r. 1633. — Oryginał w Muzeum im. hr. Emeryka Hutten Czapskiego w Krakowie.

szczone, a w każdym razie reprezentuje żywioł polski, niesie z sobą polski język i polską kulturę. Każde większe latyfundyum promieniując dokoła, daje od siebie pędy i odnogi w postaci dzierżaw lub nadań, rozdawanych przez tych magnatów dziedziców i dzierżawców królew-szczyzn rozmaitym swym domownikom i sługom „wedle woli swej“. Zaczynają stopniowo wyrastać na Ukrainie kościoły i klasztory, nawet za Dnieprem, nawet w Siewierszczyźnie, chociaż tam w bardzo jeszcze niewielkiej liczbie. Żywioł polski i kultura polska w przededniu rewolucyi Chmielnickiego święci swój najwyższy, chociaż niedługi tryumf na Ukrainie.

